№ 192 — Rocznik XV. Piątek, 22 sierpnia 1873.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecy 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 21 sierpnia.

Dwie dziś ważniejsze mamy do zapisania wiadomości: jedna z nich mówi o zwycięztwie karlistów pod wodzą ks. Alfonsa, Saballa i Tristany'ego w okolicy między Caserras i Bergą; druga daje nam ogólny pogląd na wybory przewodniczących w radach jeneralnych francuskich.

Mimo zwycięztwa karlistów, o którém dość szczegółowo rozwodzi się depesza telegraficzna, dotąd nie słychać wcale, aby powstańcy karlistowscy zajęli miasto Bilbao, choć dawno już minęło 48 godzin udzielonych do namysłu ze strony dowódzców don Karlosa obrońcom rzeczonego miasta. Wiadomość o najnowszéj klęsce rządu zostaje prawdopodobnie w związku z wieścią o upadku Bergi, przyczém miało dostać się w ręce zwycięzców obok znacznéj ilości broni i amunicyi 1,500 jeńca. Oczekując potwierdzenia tyle niepomyślnéj dla oręża republikańskiego wiadomości, donieść należy tymczasem, iż kilkudziesięciu oficerów artyleryi, którzy w czasie znanego sporu z jenerałem Hidalgo podali się do dymisyi, wnieśli do rządu madryckiego prośbę o przyjęcie ich ponowne w szeregi armii republikańskiéj. Nabytek ten tém dziś jest cenniejszym dla rządu madryckiego, ile że posunięci z rozpoczęciem ery republikańskiéj na stopnie oficerskie sierżanci i podoficerowie artyleryi w żadnéj mierze nie odpowiedzieli swemu zadaniu i częściéj szkodzili niż pomagali sprawie, któréj służyli.

Nie bardzo również, a przynajmniéj nie tak, jak się tego spodziewać należało, pomyślnemi nazwać można telegramy o wyborach przewodniczących w radach jeneralnych francuzkich. Wybory te wypadły przeważnie w duchu konserwatywnych, a choć konserwatyzm nie jest jeszcze identycznym z fuzyonistami, toć przecie tak dalece nawyknięto we Francyi identyfikować stronnictwo konserwatywne z monarchistami, iż anibyśmy się dziwili, gdyby dziś zwolennicy monarchii burbońskiéj uderzyli na nowo radośnie w umilkłe na chwilę struny. — Organa fuzyonistowskie w dniach ostatnich w braku ważniejszego materyału rozpisywały się szyderczo o uroczystości napoleońskiéj w Chislehurst. Siècle pisze z tego powodu, że w szerszych kołach nie robią najmniejszéj rożnicy między Chislehurstem a Frohsdorfem; tu i tam spotykamy się ze spiskowcami, knującymi zbrodnicze plany przeciw republice francuzkiéj i jéj spokojowi, z tą tylko różnicą, że w Chislehurst spiskują otwarcie, w Frohsdorfie zaś skrycie.

W Atenach zanosi się na zmiany gabinetowe będące skutkiem nieporozumienia, jakie wywiązało się między prezesem gabinetu panem Deligiorgisem a p. Grivas.

W zachodnio-północnéj Ameryce przeciąga się dotąd straszna wojna z Indianami. Do Washington Republican donoszą pod d. 18 lipca z fortu Black w Texas, że napady Indianów wzmagają się w sposób zastraszający. Niema dnia, w którymby Indianie nie dopuszczali się na nadgranicznych mieszkańcach mniejszego lub większego okrucieństwa, połączonego z rabunkiem. Wojska rządowe są bezsilne w obec niezrównanéj zwinności, z jaką pokolenia indiańskie dokonywują zazwyczaj dzieła zniszczenia.

Ruch pomiędzy włościanami.

W numerze 184 pisma naszego podaliśmy korespondencyą z Krobskiego, która donosiła o zebraniu włościan w Krobi pod przewodnictwem gospodarza Sypkowskiego, a zarazem o sprawach, jakie na rzeczoném zebraniu były dyskutowane. Dziś pragniemy bliżéj o tém pomówić.

Przedewszystkiém gdy dotykamy się téj sprawy, staje przed nami pytanie, kto mógł dać pierwszy impuls do niéj? Otóż po zebraniu w tym względzie szczegółowych wiadomości twierdzimy, że tylko ci, którzy mają największy interes nas dzielić i kłócić. Doniesiono nam bowiem z pewnéj strony, któréj mamy powód ufać, że agitacya tajna nurtuje pomiędzy ludem nie tylko w Krobskiém lecz i innych miejscowościach a posługuje się wszędzie jednemi i temi samemi motywami. Agitatorowie sądzą, że chłop polski ciemny, łatwo więc się da podejść i na narodowość i religią nawet zważać nie będzie, jeśli mu się ukaże materyalne korzyści bytu, jak np. możność zmniejszenia podatku i ciężaru naprawy dróg oraz zaprowadzenia ordynacyi powiatowéj. Pod pokrywką tych korzyści sądzą agitatorowie, że zwołane zebrania wywołają rozdwojenie pomiędzy szlachtą a ludem a ten, nie wiedząc nawet, przejdzie przy wyborach na stronę, która przed jego oczyma błysnęła nadzieją polepszenia bytu materyalnego. — Otóż takie sidła zastawiano z obozu nam wrogiego na lud nasz, sidła czysto socyalnéj natury. Widzimy, że w Krobskiém lud nasz dał się w nie uwikłać chwilowo, bo wedle najświeższych wiadomości, jakie ztamtąd odbieramy, mamy wszelki powód sądzić, że z nich się wywikła. Faktem zatem jest, że lud podniecony przez obcych a przytem zbyt gwałtownie i bez żadnego stopniowania w kształceniu poruszony przez swoich, usiłuje sam radzić o dolegliwościach, jakie go naciskają. W dążności téj nie widzielibyśmy nic nagannego, gdyby ruch ten był prawidłowym i gdyby szedł ręka w rękę z innemi warstwami naszego społeczeństwa. Gdy tak jednak nie jest i to do tego stopnia, że zebrania swe w skrytości przygotowuje i bez udziału innych klas społecznych odbywa a w powoływaniu na nie zarówno posługuje się językiem polskim jak i niemieckim, ruch podobny potępić musimy. Nie myślimy się jednak ograniczyć na samém potępieniu, ważniejszą tu rzeczą środki zaradcze, za pośrednictwem jakich należałoby w przyszłości podobnym aberacyom zapobiedz.

W tym względzie uważamy przedewszystkiém za konieczne, aby cała prasa nasza w tym punkcie zgodnie postępowała. Jestto punkt, w którym różnice pomiędzy pismami zasadnicze nie potrzebują przychodzić do starcia. Toż wszyscy pragniemy i wykształcenia i dobra tego ludu, który chce nauki i światła a nie roztaczania przed nim sporow naszych, jakie mogą mu się wprawdzie podobać jako walka akrobatów, lecz pytamy się, czy takowe kształcą go lub umysłowo podnoszą? Daléj nie czekając, aż lud weźmie się do roztrząsania spraw, żywo go ze względów materyalnych obchodzących, należy urządzać zebrania w rozmaitych miejscowościach i na nich skarg jego wysłuchać, objaśniwszy go wyczerpująco o rzetelném położeniu rzeczy. Inicyatywę zebrań tych powinni podjąć obywatele większych posiadłości lub posłowie sejmu, jak tego już oddawna domagaliśmy się; a ostatnią razą przy sposobności sprawozdania prezesa koła polskiego dra. Szumana w Poznaniu. Na zebraniach takich mogłyby i powinny być szczegółowo rozbierane sprawy, jakie tak w Kościanie jak w Krobi i Gostyniu włościanie na porządku dziennym postawili; a udział w nich powinny wziąć i inne warstwy naszego społeczeństwa i bynajmniéj się od nich nie usuwać, jak to uderzającém było na wiecach w r. z. odbywanych, na których po większéj części żadnego z obywateli większych posiadłości wcale nie było. Z apatyi raz przecie stanowczo wyjść należy i wszędzie czynnie występować, inaczéj miejsce, które dotychczas inteligencya kraju zajmowała, zajmą ambitni demagogowie lub, co stokroć gorsze, wrogowie nasi.

W pracy zresztą około ludu każda niemal jednostka ma wdzięczne pole działania. Jeszcze w r. z. wskazaliśmy z powodu ucisku języka naszego, w szeregu artykułów po sobie następujących, jakie stanowisko w tym względzie dom polski, rodzina, niewiasta-Polka, zająć powinni. Toż samo powtórzyliśmy w początkach roku bieżącego, kiedy na sejm pruski wniesiono prawo o języku urzędowym. Dziś, odwołując się do tego, domagamy się w imię przyszłości naszéj zbliżenia się do ludu i przyłożenia ręki szczerze do jego oświaty. Słów w tym przedmiocie już dość było, teraz czynów, samych czynów potrzeba.

Daléj rola tu wdzięczna dla patrona Kółek włościańskich i Towarzystwa oświaty ludowéj. Pierwszy powinien rozwinąć całą energią, aby jak najwięcéj Kółek włościańskich założyć a założywszy dać im wytrwałych przewodników, by szybko jak powstały, rownie nie upadły. Towarzystwo zaś oświaty ludowéj winno się zająć zakładaniem bibliotek i rozszerzaniem pism dla ludu przeznaczonych. Grosza w tym względzie nie należy szczędzić, wydany na ten cel na marne się nie obróci.

Wreszcie, aby zapobiedz mogącym się podczas wyborów zdarzyć secesyom, dopominamy się, aby organizacya wyborcza na szerokiéj podstawie była opartą. Komitet wyborczy na własném jedynie działaniu opierać się nie powinien, lecz nie tylko w oddzielnych gminach lub parafiach, ale i w każdéj wiosce pomianować mężów zaufania i włożyć na tychże obowiązek objaśniania ludu o wszystkich szczegółach wyborów i uchwał, tak delegatów

NOTATKI
Z MOJEGO ŻYCIA.

Spisane przez

Henryka Cieszkowskiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 191.)

Moja Niemka z biegiem wypadków rosła i mężniała a przyszedłszy do siebie, poddała się potokowi okoliczności, przed któremi czułość matki i słabość kobiety ustąpić musiały. Była to Niemka z Prus rodem, wdowa po oficerze francuzkim armii Napoleona, oswojona z dymem prochu i szczękiem oręża, bo przez lat dziesiątek wszystkie kampanie z mężem odbywała. Nie wiém, jakim wypadkiem w Warszawie zamieszkała, a z dwóch synów, młodszy w Polsce wychowany, obecnie był w szkole podchorążych wojska polskiego, starszego zaś umieszczonego w szkole politechnicznéj w Paryżu, świeżo bo w dniach lipcowych, w zamęcie rewolucyjnym śmiercią walecznych na ulicy straciła. I ztąd to chwilowy przestrach i słabość matki na widok jedynego już syna z bronią w ręku, zbliżonego położeniem do brata, który na bruku paryzkim śmierć znalazł.

Całą tę noc przepędziliśmy u mnie w pokoju, nie przysiadłszy nawet — w trwodze, nadziei, oczekiwaniu. Uspokojony umysł świadomością przynajmniéj rzeczy inną teraz przybierał barwę, inném karmił się uczuciem. Atoli nie mogłem wyjść z podziwienia, dla czego młodzi moi towarzysze, oddawna przebywający w Warszawie, nic nie wiedzieli o ruchu, jaki wybuchłą poprzedził katastrofę, i dla czego nie wcieleni w ogólną prawie tajemnicę z założonemi rękami, na miejscu siedzieli.

O świcie, w płaszczu podróżnym, chustką przepasanym, z potężnym kierasierskim pałaszem w ręku, nowy Don Kiszot wyszedłem na ulicę i odtąd nieodstępny jéj ruchom i wszelkim pulsacyom rewolucyjnym zostawałem. Jeszcze strzały na niektórych punktach brzmiały, trupy zabitych koni na bruku leżały, akcya wielkiego dramatu się toczyła. Moja Niemka, którą duch wojenny ożywiał, niebezpieczeństwo nie zastraszało a czułość macierzyńskiego serca natchnęła, z kordzikiem w ręku, jedzeniem napełnionym, biegła, skoro dzień, na miejsce, zkąd strzały słychać było, pewna, że tam znajdzie syna, którego nakarmić chciała. Koło Trzech-krzyżów bojownicze ucierały się strony, karabinowe kule naszéj jazdy gęsto latały. Biedna matka śród bojowego ognia szukała swego dziecięcia. Musiano przemocą odciągać ją i wyprowadzić z miejsca, gdzieby niechybną śmierć znaleźć mogła.

Na drugi dzień po południu błądziłem po rozmaitych dzielnicach i punktach miasta, gorączka uczuć mnie paliła, wyobraźnia płomieniem wypadków zajęta, gorzała wulkanem; ulice mnogi lud napełniał, wojska na placach biwakowały lub w pojedyńczych ciągnąc oddziałach, narodowe pieśni śpiewały. Pułk strzelców pieszych Szembeka najpierwszy z prowincyi pospieszył. Ręka płci pięknéj, białe kokardy przyklęknionym wiarusom przypinała. W zebranych gdzieniegdzie kołach po rogach ulic mówcy do ludu przemawiali. Toczyły się, przemieniały co chwila nowe widoki i obrazy, które obcém, niedoznaném dotąd uczuciem przejmowały. Miasto i serce były morzem, którego fale kipiały — ale uragan, co niém wstrząsł, przebrzmiał — nawałnica w gwałtownéj sile ucichła, zostawiwszy na swéj przestrzeni wrażenie zapału, nadziei i żądz, które na wezbranym wód krysztale jeszcze spienionym prądem się kołysały. Na każdéj twarzy był dramat, w grze rysów akcya, w słowie piorunu echo. Przypatrywałem się twarzom, słuchałem słów — i dojrzewałem myślą, rozumniałem doświadczeniem, w jednéj chwili jakby w okresie wielu lat nabytém.

* * *

Znużony drogą, rozbity niewczasem, zwalczony wrażeniami, wreszcie przyciśnięty głodem, bo od 24 godzin nic w ustach nie miałem, zatoczyłem się do mieszkania, już dla wypoczynku, już dla posilenia się — wszystkie bowiem jak magazyny tak kawiarnie i restauracye w całém mieście hermetycznie zamknięte zostawały. Pożywaliśmy, pamiętam, co z wczorajszego zapasu w domu się znalazło, gdy groźny hałas nas doszedł a hurma idących przez wschody przerażeniem przejęła. Ale ominięto nasze piętro, szumna banda wchodziła na drugie, silnie do jednych tam drzwi szturmując. Przytomna Niemka porzuca nas, idzie za odgłosem szturmujących, i widzi podejrzanéj postaci gawiedź, z owym krwawym chłopcem z cukierni na czele, u drzwi jednego z mieszkań, usiłujących przemocą wysadzić zamknięte przed sobą podwoje. Instynktem kobiety przeczuła o co rzecz idzie, i ze swéj strony uczyniła postanowienie. Było to mieszkanie młodego rosyjskiego oficera (Panowa). Miał on przy sobie starego sługę, nadanego mu przez rodziców, zwyczajem rodzin tamtejszych wysyłających dzieci z domu, aby w wiernym słudze miały razem opiekuna. Na kilka dni przedtém chłopiec ten z cukierni, spłatawszy owemu słudze jakiegoś figla, zaskarzony przezeń do policyi otrzymał chłostę na ratuszu. Dziś upatrzył on stósowną porę, a dowiedziawszy się, że młody oficer aresztowany w zamku, zwerbował podobną sobie hałastrę, naszedł z nią zamkniętego w mieszkaniu kamerdynera, chcąc zemścić się na nim za plagi odebrane na ratuszu. Niemka, wiedząc o téj historyi a domyślając się reszty, poczciwie natchniona, zdobywa się acz w łamanym języku na przekonywającą wymowę, przemawia tak odważnie i żywo, że do honoru ich trafia, odwodzi zgrają od niecnego zamiaru i wyprawia ją ode drzwi umierającego ze strachu kamerdynera. Człowiek ten przeczuł niebezpieczeństwo, otworzył okno drugiego piętra, usiadł na niém ze szkatułką w jednym a pistoletem w drugim ręku, aby po strzale rzucić się na bruk z wysokości. W takiéj postawie znalazła go Niemka, wszedłszy do na pół rozbitego już mieszkania. Uratowany sługa całował z wdzięcznością nogi swéj wybawicielki, następnie złożył w jéj ręce szkatułkę ze czterdziestu tysiącami złotych, własnością swego pana, któréj był stróżem, prosząc ją o przechowanie do czasu wyjścia swego na wolność, sam bowiem połączył się zaraz ze swym panem w zamku. Całéj téj rzeczy naocznym byłem świadkiem, a moja Niemka, wybawiwszy z oczywistego niebezpieczeństwa starego sługę, odpowiedziała jego zaufaniu co do szkatułki z pieniędzmi, którą mu w całości po pewnym przeciągu czasu zwróciła.

Gorące chwile zamętu rewolucyjnego tę jeszcze fatalną mają stronę, że rozpasują złe żądze gminu, do niecnych wiodąc czynów nie umiejących się podnieść do wysokości swego położenia ludzi.

* * *

Wielki książę, ustępując ze swojém wojskiem z Warszawy i kraju, odesłał pozostałe przy nim oddziały gwardyi konnéj pod jenerałem Krasińskim i Kurnatowskim do powstańczych ich braci. Trzeciego dnia po 29 dyktator Chłopicki z licznym konnym orszakiem udał się w Aleje Ujazdowskie na spotkanie powracających z Belwederu. Za dyktatorem cała prawie rewolucyjna ludność pociągnęła z dobytym jeszcze pałaszem w ręku. I ja w téj byłem liczbie. Zatrzymano się. Uroczyste było spotkanie. Chłopicki w krótkich przemówił słowach. Zbłąkani a raczéj obałamuceni żołnierze, z rzewnemi w oczach łzami, na swoich dowódzców winę składali. Obu jenerałów przed złorzeczeniem ludu zamknął orszak dyktatora. Potém cały poczet, przeciągając ulice do Bankowego gmachu wiodące, na tamecznym placu zatrzymał się. Osmutniałe były powróconych jenerałów twarze; białe kokardy na furażerkach ich lśniły. Lud złowrogo szemrał i krwawo możeby zakończyło się, gdyby pułkownik Wąsowicz, widząc, na co się zanosi, że kazano Krasińskiemu i Kurnatowskiemu zsiąść z koni i dobyto już nad ich głowami pałasze, nie uprowadził był obu do wnętrza gmachu. Nie miłe te były dla mnie widoki i wrażenia. Biada ludziom, którzy przed sądem elastycznego swego sumienia własne tylko przekonanie na swoją mają obronę; stokroć atoli większa biada tym, którzy po odnowieniu przysięgi drugi raz tąż samą poszli drogą. Ale plamy i skazy jednostek zacierają przed sądem bożym czyny i poświęcenie się ogółu.

* * *

Istniała na Miodowéj ulicy w dziedzińcu Chodkiewiczowskiego pałacu kawiarnia, Honoratką powszechnie zwana. Od pierwszych dni rewolucyjnego wybuchu do nie małego podrosła rozgłosu i wzięcia. Był to punkt zborny po większéj części akademickiéj i wszelkiéj młodzieży, potrzebującéj wyburzyć się z ciążącego w jéj sercu wezbrania patryotycznego. Stół po środku sali służył za trybunę, z któréj nieprzerwanie wieczorami odzywali się mówcy, deklamowali wiersze poeci. Galerye okolające salę licznych miewały widzów i obojéj płci słuchaczy. Żywioł literacki najgłośniejszych miał tam przedstawicieli; bo w miarę, jak duch gwałtownością chwili podniesiony przycichał w czynie, rad był wywnętrzyć się słowem, wylać się pod pióra natchnieniem. Przyznaję się, że ukąsiła mnie była chęć wstąpienia na tę kawiarniową trybunę z okolicznościowym a świeżym własnym utworem. Był to wiersz do Polek, w zastósowaniu do chwili obecnéj. Upoważnił mnie był niejako do tego Ludwik Osiński, który, nadszedłszy do Karczewskiego, sędziego apelacyjnego, wtedy właśnie, kiedy ten wiersz mu czytałem, kazał mi go powtórzyć a wysłuchawszy zalecił publicznie go wypowiedzić. Jakoś tego samego jeszcze dnia wyrecytowałem go z pamięci na trybunie u Honoratki. Autora obnoszono na rękach po sali z głośnym obojéj płci „Niech żyje Wołyń" okrzykiem. Łatwy ten tryumf nie podał mi drugi raz myśli do podobnie śmiesznego popisu. Knajpa ta, głośna we wstępnych dniach rewolucyi, przebrawszy miarę w mowie a bardziéj może w śmieszności ach idei, na porządku dziennym będących, wkrótce potém zamkniętą została a na jéj gruzach powstała zaraz druga, tajemnicą niby okryta, Dziurką zwana, ze wschodów pałacu Tepera, na Miodowéj ulicy, jakby w podziemia wiodąca. Dziura ta wyłącznem była demokratów jeźli nie demagogów schronieniem, gdzie podobni jak Czyński, Bławacki, Mochnaccy, szczególnie brudnéj i bezwstydnéj pamięci ksiądz Puławski zasiadali i słowo swoje głosili. Miałem dosyć, zwiedziwszy ją raz z ciekawości. Honoratka, następnie Dziurka, dostarczyły potém krzykaczy Towarzystwu tak zwanemu patryotycznemu, wysyłającemu deputacyą do — obywatela-stróża, za głośno rąbiącego drwa pod oknami tegoż Towarzystwa.

* * *

Byliśmy od kolébki w zasadach wiary i w duchu najczystszego wychowani patryotyzmu. Matka nasza

jak i komitetu centralnego wyborczego dotyczących.

Oto są środki, jakie na razie podajemy a które zdaniem naszém, jeśli szczerze rękę do wprowadzenia ich w życie przyłożymy, mogą przyczynić się do przecięcia złego, które w pośród nas się rozwija. Naturalnie, nie podajemy ich za jedyne, uważamy je przecież za podstawne, a okoliczności miejscowe lub chwilowe wskażą, co przedewszystkiém w danym razie w tym względzie uczynić należy. Nastajemy wreszcie na potrzebę pracy w tym kierunku, na konieczność czynów, podając do jednéj i drugich odpowiednie wskazówki, i pragniemy, by społeczeństwo nasze, póki czas, rozważyło je dobrze i sprawy téj najważniejszéj z uwagi nie spuszczało, lecz owszem na porządku dziennym swych prac społecznych postawiło. I my téż nie raz jeszcze do niéj powrócimy.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy nauczyciel gimnazyalny August Laskowski w Poznaniu mianowany został powiatowym inspektorem szkólnym w obwodzie regencyjnym poznańskim.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 19 sierpnia.

(Komitet miejski, niezawisły od centralnego. — Kiedy się będą odbywać wybory? — Ugody. — Bank ruski. — Ministerstwo a korupcya. — Uwięzienie.)

(T) Prezydent miasta (podobnie jak niektórzy marszałkowie powiatów) niechce brać inicyatywy w tworzeniu Komitetu przedwyborczego dla miasta Lwowa. Pisałem już, że na ostatniém posiedzeniu Komitetu centralnego, postanowiono wezwać prezydenta miasta by skłonił poważniejszych mieszczan do zwołania zgromadzenia wyborców, w celu utworzenia komitetu miejskiego. Otóż jak wspomniałem p. Jasiński usuwa się, w mniemaniu, że jego przewodniczenie w tym względzie, nadałoby sprawie całéj jakąś cechę urzędową, a może nawet i rządową, gdyż prezydent miasta jest zarazem naczelnikiem władzy rządowéj w wielu sprawach przez rząd magistratowi przekazanych. W obec tego stanu rzeczy, tworzy się tu Komitet z inicyatywy kilku radnych jak pp. Jan Dobrzańskiego, Karóla Widmana, Mańkowskiego itd., którzy będą się starać niewątpliwie o ile możności najbardziéj opozycyjne, żywioły do komitetu wprowadzić. Na środę ma być zwołane pierwsze zgromadzenie wyborców, na którém może i komitet zaraz się wytworzy. Jeżeliby rzeczywiście ten komitet przez wspomnianych obywateli utworzony powstał z żywiołów najbardziéj dzisiejszemu ministerstwu przeciwnych, prawdopodobnie powstałby jaki drugi komitet złożony z antifederalistów, a mógłby powstać tém łatwiéj, ile że ten pierwszy nie z inicyatywy komitetu centralnego się tworzy.

Dziś odbywa się posiedzenie Komitetu centralnego, sprawa ta więc może będzie przedmiotem obrad. Jutro doniosę wam o rezultacie dzisiejszego posiedzenia.

Kiedy będą wybory u nas właściwie rozpisane, jeszcze niewiadomo. Według dawniejszych doniesień we wrześniu, według najnowszych dopiero w październiku. Według jednych doniesień ma wprzód zebrać się Rada państwa, według innych wprzód sejmy, a jeszcze według innych równocześnie mają się odbywać posiedzenia sejmów i Rady państwa. U nas byłoby to tylko wtedy możliwém, gdyby rzeczywiście i do sejmu nowe wybory rozpisano i gdyby innych do sejmu a innych do Rady państwa wybrano posłów, bo niech sobie mówią co chcą, my mamy w sejmie rzeczywiście niemal wszystko, co do reprezentacyi krajowéj w Galicyi wybrać można i w wielkim bylibyśmy ambarasie, gdyby równocześnie sejm z Radą państwa odbywał sesye, bo albo tu albo tam nie mielibyśmy naszych luminarzy.

Względem porozumienia się z Czechami nic niestety nie robi się, a pora byłaby bardzo po temu i kto wie, czy w obec różnych a różnych okoliczności, nie byłoby to porozumienie dzisiaj możliwsze niż dawniéj.

Także ugody z Rusinami utknęły. Wprawdzie porozpoczynane nie porozbijały się jeszcze, ale téż i nie postępują daléj. Świętojurcy pracują nie bez skutku.

Wspomniawszy o Świętojurcach należy nadmienić, że bank swój organizują. Dyrekcya składa się z pp. kanonika Pawlikowa, pułkownika Hanuschilda i kupca Dymeta. Naczelnikiem biura ma być p. Pyszyński, a naczelnym ajentem i organizatorem filii na prowincyi p. Pisarczuk. Czynności swe będzie ten bank rozwijał bardzo z wolna i ostrożnie.

Niemałe wrażenie sprawiła tu wiadomość z Wiednia, że minister Banhans, który z wzorową gorliwością walczy przeciw rozrastającéj się w Austryi korupcyi, wytoczyć kazał śledztwo dyscyplinarne przeciw jenerałnemu sekretarzowi kolei Karola Ludwika panu Hertzowi. Zdawało się, że przynajmniéj zarządowi téj kolei żadnego zarzutu uczynić nie można. Bez podstaw pewnieby minister przeciw takiéj, jak pan Herz potędze nie wystąpił.

Uwięziono tu wczoraj z powodów niewiadomych starca 73-letniego, Markiewicza, mosiężnika z Warszawy, który pracował tu w jednym z warsztatów mosiężniczych, a który miał uciec z Sybiru. Obawiają się, że uwięzienie nastąpiło w skutek rekwizycyi Moskwy.

Lwów, 20 sierpnia.

(Komitet miejski. — Posiedzenie komitetu centralnego. — Wahlkomitet. — Arogancya Schomer Israela).

(T.) Wiadomość wczoraj przezemnie podana jakoby i p. Jan Dobrzański zajmował się utworzeniem komitetu wyborczego lwowskiego, była mylną. Kółko wyborców, zajmujące się utworzeniem tego komitetu, wezwało wprawdzie do współudziału i naczelnego redaktora Gazety narodowéj, tenże jednak dotychczas do kółka tego nie przystąpił. Dowiaduję się nadto, że komitet centralny na wczorajszém posiedzeniu powziął ważną pod tym względem uchwałę. Widząc, że prezydent miasta, jak wczoraj donosiłem, usunął się od udziału w utworzeniu komitetu wyborczego miejskiego, obawiając się daléj, by cała akcya wyborcza w niewłaściwe nie dostała się ręce, upoważnił wczoraj swych członków, będących wyborcami w mieście Lwowie, do zwołania zgromadzenia wyborców, celem utworzenia komitetu miejskiego. Pp. Madejski, Dąbrowski, Bałutowski i t. d. porozumią się zapewne z kółkiem, które już tą sprawą zajęło się, i postarają się zapewne o to, by tylko jeden był komitet lwowski, co w obec agitacyi naszych centralistów, mianowicie lwowskiego Wahlkomitetu, jest dla dobra sprawy niezbędném.

Sprawa tego Wahlkomitetu była wczoraj także w komitecie centralnym traktowaną. Wiadomo, że komitet centralny, pragnąc uniknąć walki z żydami, postanowił na jedném z poprzednich posiedzeń — pomimo silnéj w jego łonie przeciw układaniu się z Wahlkomitetem opozycyi — wejść z p. Juliuszem Kolischerem i jego przyjaciołmi politycznymi w rokowania. — Otóż wczoraj zawiadomił Wahlkomitet na piśmie nasz komitet centralny, że gotów „znieść się“ (w klamrze dodano po niemiecku „in Unterhandlung treten“) z naszym komitetem, żąda jednak z góry, „zastrzegając sobie dalszą działalność“ (?!) aby komitet centralny przeprowadził w miejscach, gdzie żydzi są w mniejszości kandydatów liberalnych — umiarkowanych, a we Lwowie, w Brodach, w Samborze, Przemyślu, Drohobyczy, Stanisławowie i Tarnopolu żydów, których Wahlkomitet im wskaże! Mein Liebchen was willst du noch mehr? Prawda, że skromne żądania? Nie jestże jedną z najobrzydliwszych wad naszych współobywateli wyznania mojżeszowego bezgraniczna arogancya?!

Komitet centralny otrzymawszy takie pismo, złożył istotnie świetny dowód cierpliwości, wyrozumiałości i patryotyzmu, nie przechodząc jak tego wielu członków domagało się nad pismem panów żydów i całym ich Wahlkomitetem do porządku dziennego, lecz postanawiając zająć się tą sprawą na osobném w piątek odbyć się mającém posiedzeniu. Do tego czasu ma dr. Madejski w drodze prywatnéj zażądać od p. Kolischera komentarza do tego oryginalnego wczoraj komitetowi przesłanego pisma, który może wyświeci te, co najmniéj dziwnie wyglądające żądania panów żydów.

Co do organizacyi wyborczéj na prowincyi, doniesiono komitetowi centralnemu że już i w Buczuczu i Brzeżanach komitety miejskie się potworzyły i że w powiatach dotychczas zaniedbanych, Husiatyn, Horodenka, Obertyn, Złoczów, Borszczów i Brody organizacya bardzo znacznie postąpiła.

Co do Brodów gdzie żydzi są w większości, niema wątpliwości że żyd posłem obrany zostanie, chodzi jednak o to jaki, chodzi o to by nie p. Fraenkel, którego żydzi się domagają a przeciw którego wyborowi komitet centralny stanowczo się oświadczył. Dla porozumienia się z Brodami, które zresztą na własną rękę, bez względu na Szomerowski Wahlkomitet działają, wysyła komitet centralny jednego ze swych członków tam na miejsce.

Podług najnowszych doniesień mają się wybory bezpośrednie u nas dopiero w październiku odbywać, ponieważ Rada państwa w pierwszych dniach listopada się zbierze. Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, nie należałoby po miastach, a mianowicie we Lwowie spieszyć się z rozpoczynaniem agitacyi wyborczéj, a więc i z tworzeniem komitetu lwowskiego. Zbytni w tym względzie pospiech może być szkodliwym.

NIEMCY.

* **Berlin,** 20 sierpia. Na pierwszém miejscu wiadomości najnowszych z Niemiec zapisać dzisiaj należy fakt dość doniosłéj natury, któremu nawet i same niemieckie dzienniki przeczyć nie myślą zaznaczając go z wielkiem ubolewaniem i żalem. Otóż anektowane świeżo dwie Prus prowincye Alzacya i Lotaryngia bynajmniéj nie rozkoszują się w błogich rządach niemieckich i nie godzą się z obecnym stanem rzeczy, ale na każdym kroku władzom niemieckim okazują swe nieukontentowanie i opór nawet, który w ostatnich dniach szersze przybrał rozmiary, bo siedmiu deputowanych na sejmiki powiatowe nie złożyło przysięgi nakazanéj rozporządzeniem cesarza Wilhelma z dnia 6 bieżącego miesiąca. Nie urosną z tego wprawdzie żadne trudności dla administracyjnych władz cesarstwa — pisze National Ztg. — Ale fakt ten jest najlepszym dowodem, że ludność Alzacyi i Lotaryngii bynajmniéj nie godzi się jeszcze z nowym stanem rzeczy. Przed dwoma już dniami, bo 18 b. m. miały być otworzone w nowych tych pruskich prowincyach sejmiki powiatowe i okręgowe — rozniosły telegrafy po całym świecie wiadomość, że 4 deputowanych Lotaryngii, 2 z wyższéj a jeden z niższéj Alzacyi, wzbraniało się złożyć żądanéj przysięgi, skutkiem czego odnośne sejmiki nie mogły rozpocząć swych czynności nie mogąc stanowić żadnych uchwał — a w całéj prasie niemieckiéj głucho było o całém tém doniosłém znaczeniu, jak gdyby zataić chciano tak kategoryczne wystąpienie własnych poddanych. Dotąd nigdzie się jeszcze w całéj prasie niemieckiéj doczytać nie można o otworzeniu sejmików i okręgowych zebrań w Alzacyi i niemieckiéj Lotaryngii, National-i Spenersche Ztg. poświęcają tylko kilka uwag wstępnych temu niekorzystnemu objawowi nowych poddanych, kryjąc naturalnie i tając rzeczywistą postać rzeczy, która nie może być przyjemną i na rękę niemieckiemu rządowi. Bądź cobądź dwie te świeżo anektowane prowincye dużo jeszcze kosztować będą trudu i czasu zanim pewna przynajmniéj część ich mieszkańców zgodzi się na zaszłe zmiany, i jeżeli już nie przychylnie to spokojnie przyjmie i zniesie nowe rządy. Łatwiéj było może pobić na głowę zdemoralizowaną rządami Napoleona III armią, łatwiéj przepędzić przez granicę Belgii i Szwajcaryi nie licznego, źle uzbrojonego i karmionego francuzkiego żołnierza nacierając nań dwumilionową wyćwiczoną falangą, aniżeli obecnie pozyskać sobie serca i umysły anektowanych nad wszystko kraj własny, rodzinną mowę i rządy miłujących Francyi synów. Najlepszym dowodem, że stósunki w nowych dwóch pruskich prowincyach muszą być bardzo naprężone, jest rada National Ztg., aby pozostawić rzecz całą statu quo: nowych nie rozpisywać wyborów, boby to mogło dać sposobność do tym większych jeszcze demonstracyi.

Z pola walki pomiędzy kościołem a państwem nie mamy dziś żadnego ważniejszego do zapisania faktu. — Konferencye berlińskie w kwestyi zbyt wielkiego ubytku robotnika wiejskiego, podjęły na nowo dalsze swe prace. Równocześnie w ministerstwie wyznań i oświeceń toczą się obrady nad najlepszém urządzeniem szkół dla dziewcząt. — Fabryki broni w Erfurcie, Sömmerda, Suhl, Gdańsku, Szpandawie, Oberndorf i Amberg pracują dniem i nocą i wydają razem dziennie tysiąc gotowych karabinów systemu Mausera.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 19 sierpnia. O terminie zwołania Rady państwa wprawdzie najrozmaitsze obiegają pogłoski, najwięcéj jednakże wiary znajduje przypuszczenie, że pierwsze posiedzenie odbędzie się, jeśli nie 5 listopada, to w każdym razie w pierwszych dniach tego miesiąca. Neue freie Presse, która pragnie imponować światu niezawodnemi wiadomościami o terminie zwołania Rady państwa, twierdzi stanowczo, że sejmy nie poprzedzą obrad rajchsratowych, jak to utrzymywali niektórzy, owszem reprezentacye krajowe zwołane zostaną na krótko dopiero po Radzie państwa. Gdy Neue freie Presse udaje, że wie już stanowczo, co postanowiono w gabinecie, współzawodniczka jéj stara Presse gniewa się na rząd, że zachowuje w tym względzie głębokie milczenie. Jakkolwiek dziennik ten przypuszcza, że ministerstwo nie przedłożyło jeszcze swych wniosków do zatwierdzenia cesarzowi, wiedzieć jednak powinno już w przybliżeniu, kiedy myśli zwołać radę państwa; ponieważ zaś nie ma powodu robienia z tego tajemnicy, przeto stronnictwo wierno-konstytucyjne wiedzieć o tém powinno, gdyż to może wpłynąć na rozwój agitacyi wyborczéj.

Wcielenie Pogranicza wojskowego do Austryi, a względnie do Węgier i poddanie go pod administracyą cywilną, zostało z dniem 16 bm. ostatecznie dokonane. Wiadomo, że większa część Pogranicza wcieloną została w latach poprzednich, pozostawała jeszcze tylko część jego horwacko-słoweńska, którą teraz manifestem cesarskim z dnia 8 bm., ogłoszonym w dzienniku, także do Węgier wcielono. W myśl tego manifestu rozwiązane także zostały pułki Pogranicza wojskowego od 1 do 4 i od 7 do 11 począwszy od 1 października rb., a zamiast obowiązujących dotychczas w Pograniczu osobnych przepisów o służbie wojskowéj obowiązywać będzie ogólna w tym względzie ustawa. Zarazem ogłoszono także królewskie rozporządzenie ustanawiające

---

najpiękniejszym tych cnót była wzorem. W praktykach jéj religijnych nie było przesady; wierzyła duszą, sercem, przekonaniem i potrzebą wierzenia; modliłs się duchem, słowem i czynem najlepszéj córki i żony, matki i obywatelki. Miała ufność w Boskie miłosierdzie a nieszczęścia podniosły jeszcze jéj wzrok i duszę. W miłości zaś ojczystéj granic nie znała, szlachetny jéj zapał niewyczerpaném był źródłem, zkąd czyste płynęło poświecenie. Kochając, modląc się, przywykła do ofiar i zaparcia się własnego.

Ale mimo zaszczepionych zasad w domu w tym względzie nie spodziewałem się, że jest w naturze ludzkiéj tak silne uczucie jak to, którém się tchnęło obecnie. Wzrastało ono codziennie, niebezpieczeństwa je podsycały i jak złoto w ogniu czyściły. Miłość ojczyzny, do żadnéj innéj nie podobna, z żadną inną porównać się nie da. Bo określ — że tę miłość któréj przedmiotem coś idealnego, zbiorowego, nieujętego, co się czuje duchem, kocha natchnieniem, z piersi matki wyssaném, bez kaźni egoizmu, bez nagrody w drugiém sercu — a z tém wszystkiém kocha się religią, namiętnością, poświęca się mu życie, umiera się dlań z rozkoszą.

Przybyłem do Warszawy, aby zaraz umieścić się w służbie publicznéj — i zaraz, mimo rewolucyi, znalazłem miejsce w Banku polskim, gdzie — dopóki było można, pracowałem. Obok tego zajęcia, z początku gwardzista narodowy, następnie w téjże gwardyi artylerzysta, pióro na oręż codzień mieniałem i z tego powodu raz w dziwném znalazłem się położeniu. Prezes Banku po Jelskim Józef Lubowicki i wice-prezes Henryk Lubieński za wykradzenie i ułatwienie ucieczki rannemu 29 listopada w Belwederze prezydentowi miasta, Mateuszowi Lubowickiemu, bratu Józefa, byli aresztowani. Ażeby zaś bankowe sprawy na tém nie cierpiały, uwięzieni byli, każdy w oddzielnym pokoju biura swego, w Bankowym gmachu, z odmieniającą się gwardyi narodowéj służbą, u drzwi każdego z nich straż pełniącą. Kiedy na mnie z kolei godzina téj służby przypadała, musiałem biurowe porzucać pióro, aby dobyć z pochew pałasz i, przed chwilą podwładny, być wysokiego przełożonego strażnikiem. Dziwna ta rola zawsze pusty śmiech na me usta wywoływała.

Odwach nasz artyleryjski mieliśmy w dziedzińcach tegoż Banku, gdzie co czwarty dzień koléj 24-godzinnéj służby każdemu z nas przypadała. Miłe wszakże były nam te chwile, koleżeństwo bowiem z samych prawie uczonych bądź profesorów, literatów, bądź wyższych urzędników i posłów na sejm było złożone. Po kolejnéj godzinie warty przy działach, uczona pogadanka, zajmujące rozmowy, książka nawet na pryczy odwachowéj całą noc nas zajmowały.

Piotra Wysockiego, jednego z pierwszych twórców nocy 29 listopada, na początku zaraz poznałem powstania. Później często schodziliśmy się w domu pani Karskiéj, wielce zajmującéj i pięknéj jeszcze kobiety. Szukałem na czole jego, w słowach i całéj indywidualności tego geniuszu, przynajmniéj ognia, którym tchnąć musi dusza, podejmująca tak wielkie cele, stanowiące o losach narodu. Ale zniechęcenie, rozczarowanie w samym już początku dopatrzyć w nim tylko mógłem a rozmowa jego na tę wciąż nutę brzmiała. Znać łatwiéj zatlić w sobie iskrę zapału niż wytrwać w ogniu ducha, przeciwieństw i niepomyślności. Jakkolwiekbądź, odwaga i poświęcenie się Wysockiego niepospolitą mają wartość.

Ile razy Niemcewicza i księcia Adama napotkać mi się zdarzyło, zejść się z jednym lub z drugim na ulicy, sama ręka podniosła się do kapelusza, aby choć nieznajomym osobiście publiczną cześć złożyć, pokłonić się tym, których imiona w głąb duszy przeszły. Jest coś silniejszego niż geniusz, co mimowolny wpływ na nas wywiera. Tém jest cnota, ta pierwsza godność duszy, ta najpiękniejsza jéj aureola. Cnota ta mimowolnie przy spotkaniu ich do hołdu im skłaniała.

Piękną, interesującą była ówczesna postać Warszawy. Znaleźliśmy się na raz we własnym domu, u siebie, żadnéj obcéj twarzy, nieprzyjaznego wejrzenia, jeden duch wszystkich ogarniał i do jednego wiódł celu. Codzienny napływ z bratnich a w zaborze będących prowincyi większy dawał ruch i różnobarwność kołyszącym się falom ludności stołecznéj.

Rząd składali zaufania mężowie.

W sejmie czoło było narodu. Lud wpatrywał się weń jak w słońce, które miało w dojrzały owoc zamienić kwiat najdroższych jego nadziei.

Jakkolwiek niespodzianie spadł ciężar na kark starszyzny, niechętnéj może brać odpowiedzialność na siebie, musiała atoli poddać się konieczności, czerpiąc siły w cnocie miłości ojczystéj. Bo takie są dzieje każdéj rewolucyi; ciepłém swéj piersi młodość ją wygrzewa, zapał ją karmi, męztwo zapory uchyla. Ale potém do rąk starszych przejść musi, albowiem tylko w powadze, dojrzałości i doświadczeniu rękojmie znaleźć może.

* * *

Otwarcie kampanii nadało inny ruch i żywotność miastu a obrońców ojczyzny z bruku na pole wywiodło. Tysiące młodzieży biegło na śmierć jak na taniec serdeczny. Zapał — to spotęgowanie ducha, graniczące z tém, co wielkość Boga poczyna; rodzi go to samo, co w usta aniołów wkłada nieśmiertelny śpiew chwały Najwyższego. Zapał młodych naszych rycerzy zapalał patrzących i niezrozumiałe łzy z oczów ich wyciskał.

Oba moi bracia na początku zaraz powstania przybyli z Wołynia i mundur przywdziali. Młodszy brat mój Augustyn, dziewiętnastoletni podówczas, w swoim znalazł się żywiole; to téż najdzielniejszym, pełnym odwagi i poświęcenia był żołnierzem. Pierwszy raz, pomnę, uściskałem go na polach grochowskich, zkąd po pamiętnéj tam bitwie 25go lutego pułk Krakusów lubelskich, w którym służył, parę dni jeszcze nie schodził. W napełnionéj doróżce smaczną z Warszawy żywnością i winem przybyłem go tam odwiedzić i nakarmić. Kilka razy przechodząc obok leżącego pod koniem, nie poznałem go zgoła, tak był zmieniony niewczasem, niewygodą i trudem. Łzy mi się z oczu puściły na widok młodziutkiego chłopca, już płacącego dług ojczyźnie. Rzucili się do moich koszów równie zgłodniali jego towarzysze, a obecny generał: doktor całéj armii, Karól Kaczkowski, dobry mój znajomy, z nieudaną rozkoszą sarnią zajadał pieczeń. Biedny mój brat przez ośmnaście dni i nocy nie tylko nie zdejmował z siebie munduru ale nawet i czapki z głowy, tak ciągle pędzony był ten szwadron marszami i kontramarszami, śród śniegów, deszczu i słoty zimowéj. Uprosiłem dlań kilkogodzinny urlop, powiozłem zaraz do Warszawy, aby cokolwiek odchuchać go, skąpać i oczyścić, zacząwszy od rzucenia w ogień będącéj na nim bielizny.

Chłopicki, którego głos opinii publicznéj wysadził na szczyt kierownictwa, dopiéro po bitwie Grochowskiéj poznał i ocenił ducha i siłę wywalczającego się narodu.

Sława 8 pułku piechoty Skrzyneckiego na jego spadła dowództwo, następne dowody wojskowych jego zdolności złożyły w jego ręce buławę hetmańską. Bądź co bądź, początkowe zwycięztwa Skrzyneckiego a do końca nieskazitelność, honor i cnoty piękną zjednały mu w dziejach kartę.

Czartoryski, ten zbiór cnót obywatelskich, ta korona zacności i poświęcenia, w dyplomatycznéj szermierce mniemał zdobyć to, co na ostrzu oręża leżało.

Lelewel, potęga nauki, utopią niepraktycznych idei chciał rozwiązać węzeł politycznych i społecznych prawd i trudności.

Reszta poszła tylko za śladem powyższych zasad i przekonania.

Ultrademokratyczne, zwane patryotyczném towarzystwo wrzeszczało, tylko psując i mącąc czystość narodowego powstania. Brakło silnéj ręki, któraby ujęła w kluby i zdławiła w zarodzie żywioły pożaru i zniszczenia.

Tenże sam sejm, z najlepszych chęci, wysnuł błędy, które w następstwie smutne wydały owoce.

Nie mojém zadaniem ani zamiarem notować tu wszystkie powstania 31 roku wypadki. Należą już dziś one do historyi i jéj są własnością. Czas dziesięcio prawie miesięcznego pięknego tego romansu jak jedna chwila upłynął, a ileż się w nim na przemian uczuć to szczęścia i boleści, to nadziei i obaw, to pociech i zawodów doznało! Niedostatek, zaraza, trudy, łzy, tysiące widziadeł śmierci — wszystko to stoczyło się, zbladło i rozsypało się przed wielkiém obliczem obecności, nie śmiejąc dotknąć silnie zajętéj myśli i głęboko przeniknionéj duszy wielką jak świat nadzieją odżycia.

Dziś przesuwają się te obrazy jak owe sny, które wieczny ślad wypaliły w pamięci — ciąg ich przebrzmiał i tylko jak rozerwany sznurek pereł pojedyńczemi paciorkami przed ścienioném okiem świeci. — Dzieje osądziły cnoty i błędy, słabość i bohaterstwo, złe i dobre tych, co w téj strasznéj burzy udział mieli. Z tém wszystkiém to pewna, że ogół pełen był zapału, wysileń i poświęcenia; siłą jego był duch, idący w równe zapasy z nierówną potęgą nieprzyjaciela. Atoli nie ogół ale jednostki trzymają wiosło na walczącéj z wichrami nawie społeczeństwa, są przedstawicielami i czynnikami wielkich chwil dziejowych.

Co do mnie — nie należałem do żadnych klubów ni stronnictw, tém mniéj do Honoratki i Towarzystwa patryotycznngo. Moim celem i myślą była Polska, a zadaniem stać się, o ile sił, jéj użytecznym. Sądziłem wszakże, że aby być użytecznym, potrzeba na właściwym sobie stać gruncie i stanowisku.

W dzień bitwy grochowskiéj jako artylerzysta gwardyi narodowéj stawiałem barykady na oznaczonych punktach Warszawy.

W wielkim tygodniu odnieśliśmy sztandary i chorągwie pod Wawrem, Iganiami, Wielkim-Dębem zdobyte.

Klęska pod Ostrołęką bolesny zadała cios naszym nadziejom.

Krwawa noc 15 sierpnia w Warszawie odbiła się wstrętem w duszy, ostudziła zapał przykrém jak ból wrażeniem. W nieczystym ręku znalazł się ster wątłéj łódki unoszącéj losy narodu.

Z tém wszystkiém wyglądaliśmy szturmu długo już oblężonéj Warszawy z biciem serca pewnego zwycięztwa. Oblegający tak byli do nas zbliżeni od strony Woli, żeśmy z wieży ewangelickiego kościoła barwy ich mundurów rozróżnić mogli. I wypadł nareszcie strzał, zadrgnęła nim pierś podniosłém jak wolność uczuciem — aby upaść czołem o ziemię w gorzkiéj, nie wysłuchanéj i bólem przesiąkłéj modlitwie!...

Szósty i siódmy września przebyłem na bateryi pod dowództwem kapitana Nieszokocia — zkąd po dowodném przekonaniu się o smutnéj prawdzie odprowadziłem z rozkazu polne nasze działa na Pragę, gdzie ostatnią noc w połączonym narodu i wojska obozie, na niepewność skazanego, pod gołém niebem przepędziłem. Nazajutrz pożegnałem odchodzących, a co się w méj duszy działo, gdy za odchodzącymi ostatni wzrok pociągnąłem — żadném słowem oddać nie byłbym w stanie. Żegnałem myślą i westchnieniem dwóch braci na gorzki chleb tułaczy przeznaczonych — a sam wróciłem do Warszawy, nie do biurowéj już pracy, ale w celu uzyskania paszportu do Galicyi dla połączenia się tam z moją matką, któréj bolesny stan duszy odgadłem. I połączyły się nasze łzy, rozdarły serca na wspomnienie tego, co oczy nasze wiedziały, co Bóg przyjął jako całopalenia ofiarę a co w dziejową kartę uż weszło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bliższe szczegóły co do przemiany pułków Pogranicza na pułki liniowe i obrony krajowéj.

FRANCYA.

* **Paryż,** 18 sierpnia. Fuzya ciągle jeszcze na porządku dziennym prasy francuzkiéj. Dzienniki przeżuwają ostatnie to zdarzenie w najróżnorodniejszy sposób, a lubo przyznają wszystkie, że obecnie pewnie nastąpiła stagnacya w tym względzie i dalsze zamiary fuzyonistów rade nie rade przycichnąć musiały, to jednak w braku innych ważniejszych wiadomości trudnią się Henrykiem V i przyszłą monarchią. Wszystkie przecież bez wyjątku zgadzają się na to, że jak na teraz o monarchii myśleć nie można i Henryk V stósowniejszéj odczekać musi chwili, a może w ogóle będzie zmuszony ograniczyć swe królowanie na Frohsdorfie. — Organa legitymistowskie, orleanistowskie i fuzyonistów wyrażają się z wielką pogardą o uroczystości napoleońskiéj w Chiselhurst. Słusznie też powiada na to Siècle, że nie ma żadnéj różnicy pomiędzy Chiselhurst a Frohsdorfem, bo tam i tu zprzysiężono się przeciw rzeczypospolitéj i przeciw spokojowi Francyi, z tą jedynie różnicą, że w Chiselhurst postąpiono sobie otwarcie i jawnie a w Frohsdorfie w skrytości knuto zamiary na zgubę republiki francuzkiéj. Dziennik ten charakteryzuje przytém w ten sposób ostateczny cel koalicyi z 24 maja: „Złożenie wszystkich republikańskich urzędników, począwszy od najznakomitszego z nich, p. Thiersa. Zamach na ogólne prawo wyborcze: Monarchia z Bożéj łaski tj. zniesienie władzy narodu. Monarchia konstytucyjna bez bliższego określenia co należałoby do narodu a co do króla, bo odkąd hr. Paryża zamienił pocałunek braterski z hr. Chambord, wszystko jest hypotezą i konfuzyą. Monarchia syllabusa i świętego serca Jezusowego, bo jeden z ministrów z 24 maja oświadczył, iż całe swe polityczne i prywatne życie urządzi wedle syllabusu, a pielgrzymi pod wodzą p. Belcastel uczynili w adresie przesłanym Piusowi IX, zbawienie Francyi zależném od tryumfu kościoła.“

Podróż pana Thiersa jest rzeczywistym pochodem tryumfalnym. W Paryżu nie cieszy się były prezydent tak wielką popularnością, jak to przyjaciele jego utrzymują, za to na prowincyi, a mianowicie wschodnich jéj częściach ludność cała tak po miastach jak po wsiach w panu Thiersie tylko widzi oswobodziciela kraju i doń ma jedynie zaufanie. To też owacye w wschodnich departamentach kraju na cześć byłego prezydenta nabawiają rząd nie małéj obawy okazując mu na każdym kroku, że w razie przywrócenia monarchii oparłyby się jéj z bronią w ręku. Republikanie wobec nie tajnych już teraz zamiarów rządu, który gotów nawet popierać Napoleona IV byle tylko nie dopuścić do ostatecznego ogłoszenia republikańskiéj formy rządu w kraju, starają się na wszelki możliwy sposób zlać się w jedno stałe i zgodne stronnictwo. W tym też celu poczynili już umiarkowani republikanie pierwsze kroki do pozyskania sobie radykalnych i jak się zdaje kroki te nie były bezowocne i doprowadziły do porozumienia pomiędzy umiarkowaném a skrajném republikańskiém stronnictwem tak że chodzi tylko teraz jedynie o pozyskanie członków centrum, których wspólna akcya z radykałami ciągle jeszcze obawą napełnia.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 18 sierpnia. Rząd francuzki jest tu przedmiotem skarg głośnych. Zarzucają mu, iż, gdzie może, sprzyja karlistom. Imparcial powołuje się na sprawozdania konsulów hiszpańskich, w których wykazano bardzo dobitnie, iż francuzkie władze nadgraniczne patrzą przez szpary na wybryki powstańców, a Epoca nagania rząd republikański zarzucając mu, że miasto wspierać republikanów konserwatywnych, kroczy drogą pesymistycznéj polityki, a to tylko dla tego, aby przyjść w pomoc sprawie pretendenta. Wyraz pesymistyczny nie jest tu może stósownie użyty; zauważyć jednakże należy, że oba powyższe organa nie są bynajmniéj przyjaciołmi dzisiejszego rządu hiszpańskiego, jeśli przeto Epoca rzuca w obronie tegoż rządu rękawicę Francyi, musi mieć ważne do tego powody.

Podczas gdy z Barcelony donoszą pod d. 17 bm. o wielkiéj klęsce karlistów poniesionéj pod Balsareny, skutkiem czego zmuszeni zostali do opuszczenia zajętéj pod oblężoną Bergą pozycyi, twierdzi depesza karlistowska, wysłana pod tym samym dniem z Perpignan, że Berga a z nią 1500 jeńców, wiele dział i amunicyi dostało się w ręce karlistów. Komu tu wierzyć?

Na posiedzeniu kortezów 15 b. m. przy głosowaniu nad pierwszym rozdziałem prawa o powołaniu rezerw przyszło do bardzo burzliwego zajścia. Deputowany Abarzuza zapytał bowiem marszałka, czy wolno głosować temu, który jest współwinnym rozlewu krwi w Walencyi, a jest nim deputowany Gonzalez Cherma, inicyator powstania w Walencyi. Marszałek odpowiedział na to, że niestety Cherma oddał swój głos. Deputowany Cherma żąda głosu, ale okrzyki: „Do Kartageny z tobą, tam należysz!“ nie pozwoliły mu przyjść do słowa. Cherma broni się twierdząc, iż ma zupełne prawo brać udział w posiedzeniach, bo kortezy nie potwierdziły jeszcze śledztwa przeciw niemu, nie jest winnym zbrodni, bo chciał tylko wykonać uchwałę kortezów. Na to kilku deputowanych prosi o głos, ale przewodniczący oświadcza, iż porządek dzienny nie zabrania deputowanemu Cherma brać udziału w posiedzeniach kortezów i rzecz cała tym sposobem jest załatwioną. Naturalnie, że jest jeszcze wyższe prawo ludzkie — oświadcza marszałek — ale tu o niém mowy być nie może. To oświadczenie przyjęto oklaskami i tém rzecz ubito. Zresztą przeciw deputowanemu Cherma wytoczone śledztwo otrzymało już sankcyą kortezów i więcéj się już pewno na posiedzeniach nie będzie mógł ukazać.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Perpignan, 20 sierpnia. Barcelona pozbawioną jest z powodu zburzenia kolei żelaznéj związku na zewnątrz. Dowódzca karlistowski Cucala blokuje z swym oddziałem Castellon.

Bazylea, 20 sierpnia. W tutejszym banku handlowym znaleziono 30 milionów franków, jako należących do spadku po zmarłym księciu Brunświckim. Majątek likwidowany księcia wynosić ma z wyjątkiem posiadłości niemieckich 50 milionów. Oprócz tego należą do spadku trzy hotele w Paryżu i wille w Ameryce.

Paryż, 20 sierpnia. Wybory biór rad jeneralnych, wypadły o ile znane są dotąd rezultaty, pomyślnie dla konserwatywnych z wyjątkiem południowych departamentów. W innych częściach Francyi mieli ponieść republikanie wielorakie klęski. W Ajaccio miano wybrać księcia Napoleona członkiem prezydyum rady jeneralnéj; znaczna część wyborców jednakże wstrzymała się od głosowania, skutkiem czego wybór nie przyszedł do skutku.

Paryż, 20 sierpnia. Poseł niemiecki przesłał na ręce ministra spraw zagranicznych ks. Broglie notę, w któréj imieniem swego rządu wnosi reklamacyą z powodu gwałtów dokonanych niedawno w Pont à Mousson na mieszkańcach narodowości niemieckiéj.

Rzym, 20 sierpnia. Poseł niemiecki Keudell przybył tu wczoraj z Sorrento i konferował z prezesem gabinetu Minghettim.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 20 sierpnia. Z wybranych prezesów rad jeneralnych należy 50 do stronnictwa zachowawczego a 12 do lewego centrum. — Jak Agence Havas zapewnia, oświadczy hr. Paryża, że nie ma już pretendenta orleanistowskiego, lecz tylko stronnictwo orleanistowskie, usiłujące podtrzymać zasady monarchii z roku 1830. Oświadczenie takie można będzie uważać za program prawego centrum.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań,** 22 sierpnia. Wczorajsze przedstawienie, składające się z trzech udatnych i stósownie dobranych komedyi, mianowicie Wdówki, Trafiła kosa na kamień i Chłopi arystokraci poszło dość gładko; wszyscy niemal biorący w niém udział wywiązali się dobrze z swego zadania. Żałować tylko należy, że publiczność bardzo nielicznie się zebrała a szkoda, bo i praca artystów na to zasługiwała i dobór sztuk powinien był ją przyciągnąć. — W każdym razie spodziewać się należy, że publiczność na przyszły raz zbierze się liczniéj, ile że na to zasługują usiłowania i praca towarzystwa, pod dyrekcyą p. Kalicińskiego stojącego. Jak się dowiadujemy, ma ono pośród nas czas dłuższy zabawić.

— * **Na rodzinę nieszczęśliwéj kobiety, opuszczonéj przez męża,** otrzymaliśmy od L. P. 1 tal., pań: Wandy Bronikowskiéj 3 tal., S. L. 1 tal. H. O. 1 tal. Razem dotąd złożono 7 talarów.

— * **Pan Kazimierz Kaszewski,** znany w literaturze naszéj z pięknych przekładów arcydzieł klasycznych oraz z wzorowych przeglądów krytycznych i estetycznych, bawi w mieście naszém.

— * Do pocieszającéj okoliczności, — piszą do obu tutejszych gazet niemieckich — że przeniesiona z zewnątrz **cholera** nie mogła dotąd stałego w Poznaniu zająć miejsca, przyczyniły się niezawodnie nie mało staranie, jakie obywatelstwo i od początku tegorocznéj wiosny podejmowało, by zadość uczynić przepisom sanitarnym. Będzie to może wszechstronnym bodźcem, jeżeli się zwróci uwagę na to, że wydane tu przepisy zgadzają się aż do szczegółów z środkami ostrożności, jakie poleca znany członek komisyi zdrowia dla Rzeszy, profesor Pettenkofer, w ogłoszonéj co tylko przemowie do publiczności: „Co można czynić przeciw cholerze?“ — Tutejsza władza policyjna zamknęła, jako wiadomo, i téj wiosny znowu przeszło 40 studzien, prawie same prywatne, których wodę uznano za niezdatną do picia. Środek ten uważano kilkakrotnie za nader niewygodny, i dla tego wywołał bardzo energiczne remonstracye. Ogłoszone jednak co tylko przemówienie Pettenkofera do publiczności: „Co można uczynić przeciw cholerze?“ każe uznać środek ten za nader ważny i zbawienny. Pettenkofer oświadcza: Jak jest ważną rzeczą, aby pokarmy były nie zepsute, tak i woda do picia musi być nie zepsutą t. j. czystą. Czystą wodę do picia można uważać za uniwersalny środek przeciw cholerze i tyfusowi.

* **Donosiliśmy przed czasem niejakim,** że p. Haenisch, właściciel kawiarni na św. Łazarzu, podał do tutejszéj król. regencyi zażalenie na to, że magistrat w bliskości jego posiadłości ustawił barak dla cholerycznych, które to zażalenie było jednak bezskuteczne. Obecnie dowiadujemy się, że gospodarze Górnéj i Dolnéj Wildy i św. Łazarza udają się z takiém samém zażaleniem do ministerstwa.

— * **Znaczna ilość tratw** bo 26 przybyła tu w poniedziałek z Królestwa Polskiego, lecz zaraz w bliskości Ratajów zatrzymaną została. Wykazało się zaś, że flisy, którzy zrazu znajdowali się na tratwach tych, pochodzący z Królestwa Polskiego, nie zostali przepuszczeni przez granicę pruską i że potem nowych w Prusach przyjęto flisów. Ponieważ jednak ci wykazać nie mogli, że znajdujące się na tratwach budki zostały poddane desinfekcyi, przeto zostali wszyscy we wtorek przed południem zrewidowani przez lekarzy, a od rezultatu zależeć będzie, czy dostaną pozwolenie do dalszéj podróży lub czy ponownéj poddani zostaną desinfekcyi. Drugi oddział flisów miał wczoraj nadpłynąć.

— * **Liczne w ostatnich czasach dały się słyszeć skargi** na przepełnienie wagonów IV klasy na kolejach tutejszych. Podróżnych jak śledzi pakują do wagonów bez względu na to, że przy obecnym nadzwyczajnym upale przepełnienie takie szkodliwe tylko mieć może skutki dla zdrowia podróżnych.

— * **Tort przepyszny i wielki,** na wesele zamówione, który jeden z tutejszych cukierników w poniedziałek wieczorem postawił w oknie swéj w suterynach położonéj piekarni polany został przez złośliwego człowieka kwasem karbolowym, przez co stał się naturalnie niezdatnym do jedzenia.

— * **Przed Warszawską bramą** zapalił się w poniedziałek po południu po 2 godzinie stóg, którego, lubo sikawka V rewiru natychmiast przybyła, uratować nie można było, ponieważ nie było dość wody i ponieważ obawiano się, aby inne w bliskości będące stogi nie zapaliły się przy rozrzucania palącego się. Stóg został niezawodnie podpalony a palił się jeszcze wieczorem.

— * **Czeladnik rzeźniczy,** robiąc we wtorek kiszki, skaleczył znacznie kolano przez to, że 160 funt. ważący tasak z czterema ostremi nożami spadł na niego.

— * **Jako prawdopodobnie skradzione** zabrano tu partyą pościeli, bielizny, kur i kaczek, a następnie stwierdzono, że takowe skradzione zostały w Suchymlesie; właściciel tych rzeczy dotąd jednak jeszcze wypośrodkowany nie został.

— * **Doniesienia policyjne.** Znaleziono piłę i zwyczajne 4 klucze szpakatem związane.

— * **W zakupionym przez stany prowincyonalne** gmachu starego Ziemstwa znajdują się obecnie już następujące zakłady prowincyonalne: kasa prowincyonalna ogniowa i prowincyonalna kasa instytutowa i komunalna. Za lat 5 z ukończeniem ostatniéj seryi listów zastawnych przejdzie cały gmach na użytek stanów prowincyonalnych.

— * **Cholera.** W bydgoskiém protestanckiém seminaryum nauczycielskiém wybuchła cholera. Na zapytanie wystósowane z tego powodu do prowincyonalnego Kolegium szkólnego pozwoliła dyrekcya uczniom się rozjechać do rodziców. — W Pile umarł dnia 18 mb. pierwszy człowiek na cholerę. Był nim robotnik, który zapadłszy poprzedniego wieczora umarł po kilku godzinach.

— * W Lwówku daje się uczuwać **brak drugiego lekarza,** ponieważ jedyny lekarz tamtejszy nie tylko w mieście, gdzie liczne bywają wypadki biegunki i cholery, choć dotąd nie niebezpieczne, ale i w okolicy tyle ma zatrudnienia, że wszystkim żądaniom podołać nie może.

— * Donoszą nam z **Heidelbergu,** że na tamtejszym uniwersytecie rodak nasz, Warszawianin p. Alfred Waldemar Wasiłowski po zdaniu ścisłego egzaminu otrzymał stopień doktora filozofii i magistra nauk wyzwolonych. Przy téj sposobności nadmieniamy, że pan Wasiłowski po ukończeniu gimnazyum realnego wyjechał w r. 1862 za granicę, i że wstąpił do szkoły wojskowéj w St. Cyr, którą w kwietniu w 1864 ukończył. Daléj kształcił się w szkole cesarskiéj aplikacyjnéj sztabu, którą również chlubnie ukończył jak świadectwo d. 30 listop. 1866 r. dowodzi. Następnie dekretem cesarskim, przyłączonym został do sztabu marszałka Mac-Mahona, wówczas gubernatora Algieryi, gdzie przeszedł podług zwyczaju przez trzy bronie: piechotę, jazdę i artyleryą. Odbył tam wszystkie owczesne kampanie przeciw Kabylom i dosłużył się stopnia kapitana oraz otrzymał order legii honorowéj. Dla choroby porzucił służbę wojskową w roku 1869 i udał się na politechnikę do Wiednia, zkąd po dwuletnich studyach przybył do Heidelberga, gdzie się po rocznym pobycie, jak powiedzieliśmy, doktoryzował.

— * **Pani Nowakowskiéj** występ w „Zbójcach“ w roli Amelii, pisma warszawskie pochlebnie oceniają i radzą dyrekcyi, aby ją do składu towarzystwa zaangażowała, mianowicie do tak zwanych czarnych charakterów.

— * **Dziś w teatrze krakowskim** primadonna opery warszawskiéj p. Dowiakowska odśpiewa wyjątki z Halki, waryacye Procha i walce Arditego: l'Estasi.

— * **W uniwersytecie petersburgskim** było na początku r. b. 1210 studentów a mianowicie na fakultecie prawnym 764, na fizyko-matematycznym 305, na historyczno-filologicznym 99 i nakoniec na fakultecie języków wschodnich 42. Na początku 1872 r. liczba wszystkich studentów dochodziła do 1285, przewyżka więc była 75.

— * **Skarb Priama.** Augsb. Allg. Ztg. ogłasza list dr. Henryka Schliermann, który od trzech lat kopie w Ilionie w celach naukowych. List ten datowany z Troi dnia 17 lipca zawiera wielkiéj wagi wiadomości o odkryciu skarbca Priama w murach Troi. Dr. Schliermann wykopał go razem z żoną, obawiając się, aby robotnicy nie rozebrali tych prawdziwych skarbów historycznych. Skarb zawiera półmisek miedziany, takiż kociołek i wazę, flaszkę z najczystszego złota, z tegoż materyału ciężki puhar, drugi złoty puhar ważący 600 gramów w kształcie okrętu, daléj mały puhar srebrny pozłacany, trzy wielkie srebrne wazy, srebrny puhar, srebrną czarkę, dwie małe przepysznie wyrabiane wazy; prócz tych złotych i srebrnych przedmiotów wykopał dr. Schliermann trzynaście lanc z miedzi i siedm wielkich obosiecznych sztyletów. Znalazł także nóż i ułamek miecza. Skarb ten w chwili niebezpieczeństwa zamknięty w skrzynkę, któréj klucz także znaleziono, został schowany przed nieprzyjacielem lub z obawy ognia. W wazie znajdowały się dwa przepyszne złote ubrania głowy (krebemna), przepaska na czoło i cztery z wielką sztuką zrobione złote wisiorki do kolczyków; znaleziono w wazie 56 złotych kolczyków uwagi godnego kształtu, nadto tysiące małych pierścionków, guzików itp. ze złota; przytém leżało sześć złotych naramienników i dwa złote puhary. Dr. Schliermann spodziewa się odszukać tam jeszcze więcéj takich skarbów. Dodać należy, iż w pokoju Priama znaleziono tabliczkę łupkową z wyrytém pismem, co zadaje kłam twierdzeniom, jakoby w czasie wojen trojańskich nie znano tam jeszcze pisma. Wykopaliska te dowodzą nadto, że Troja i słynna wojna trojańska także istniały, na co nie wszyscy dotąd godzić się chcieli.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 22 sierpnia Symforyana męcz.; w kalendarzu słowiańskim Radomiła.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 55, zachód o godzinie 7 minut 10.

Dnia 22 sierpnia 1157 Fryderyk Rudobrody wkracza do Polski. — 1530 zwycięztwo nad Tatarami pod Obertynem. — 1584 śmierć Jana Kochanowskiego. — 1587 stronnicy Maksymiliana ogłaszają go królem.

Września, 17 sierpnia. (Stósunki pożyczkowe. — Lichwa. — Pożary. — Sprostowanie).

Udzielanie pożyczek bankowych na nieruchomości, praktykujące się w zeszłym roku w naszym powiecie codziennie, ustało w ostatnich czasach prawie zupełnie. Przyczyna główna leży w tém, że bank meiningski, trudniący się najwięcéj udzielaniem pożyczek, stał się ostrożniejszym i więcéj wymagającym a pożyczający przekonali się téż, że rozmaite uciążliwe warunki i płacenie kapitału ratami amortyzacyjnemi to zbyt wielkie ciężary, tém bardziéj, że już niejednemu dał się bank rzeczony we znaki. Niejeden w nadziei, że dostanie pożyczkę, zabrnął w większe długi, — tym sposobem upadek własny przyspieszając, inni zaś, chcąc los swój osłodzić, pozaciągali długi prywatne na agentów, pisarzy i t. d., tak, że będąc dawniéj bez długu, dziś są w ręku żydka, któryby ich z ostatniéj wyzuł siermięgi. Dla tego woleli potrzebując pożyczek w nowszych czasach, zaciągnąć na grunta swe pieniądze sądowe z generalnego depozytu, od których się tylko 5 procent prowizyi bez wszelkich innych warunków, aniżeli obciążać majętności swe długami bankowemi.

Najgorzéj wychodzą u nas przy pożyczkach, jak pewnie i wszędzie, mniejsi gospodarze wiejscy, udając się do żydów — lichwiarzy po pieniądze, którzy ich czasami oszukują niemiłosiernie. Dziesięć od sta jest niczém nadzwyczajném; lichwiarze biorą 15, 20, 25, 50, 100 tal. prow. itd. i każą sobie jeszcze oprócz tego zaciągać w książki hipoteczne kary konwencyonane, od 50 do 200 tal. i więcéj, płatne w razie niepunktualnego uiszczenia się z kapitału lub procentów. Tysiące jest sideł lichwiarskich, w które chłopek nasz nieobeznany ani z prawemi ani z wyrafinowanemi podstępami żydowskiemi wpada codziennie — na dowód czego niech posłużą następujące dwa przykłady:

Pewien żydek z Żerkowa wmówił w okolicznego chłopka chorobę niebezpieczną, radząc mu, aby się udał do wód na kuracyą i ofiarując mu się z pożyczką, potrzebną na podróż. — Chłopek uwierzywszy że chory, w czém go jeszcze inni lichwiarze utwierdzili, pożyczył od żydka 95 tal. na kuracyą na weksel i wyjechał w podróż. Po trzech miesiącach zaskarżył żyd chłopa nie o 95 tal., lecz już o 400 tal. a wszelkie tłumaczenia się jego, że tak wielkiéj sumy nie pożyczył, bezskuteczne, ponieważ się znajdował podpis jego pod wekslem. Dopiero się w terminie chłopu oczy otworzyły, że żyd, chcąc go oszukać, wmówił w niego chorobę, lecz już było zapóźno. — Dziś podobno ten sam chłopek a dawniejszy gospodarz służy gdzieś tam za parobka.

Inny znów gospodarz posiadający grunt bez żadnych długów hipotecznych zaciągnął u znanego miłosławskiego bankiera pożyczkę, pozwalając wpisać w książkę hipoteczną 570 tal. po 20 proc. prowizyi wraz z innemi uciążliwemi warunkami. Ile gotówki otrzymał za owe 570 tal. nie jest wiadomém, w najlepszym jednak razie nie więcéj jak 500 tal. Wieśniak przekonawszy się, że ma niebezpiecznego oszusta za kołnierzem, postanowił go spłacić i udał się w tym celu do innego bankiera we Wrześni, który się podjął spłacić poprzednika, lecz pod tym warunkiem, że zamiast 570 tal. zapisano teraz do hipoteki sumę 800 tal. wraz z prowizyą 15 proc., daléj 50 tal. kary konwencyonalnéj, płatnéj wrazie, gdyby procent lub kapitał nie były punktualnie wypłacone. Biedny wieśniak trafił z deszczu pod rynnę, ale téż poznał, jak powiada, balbierzów gołących bez mydła. — Mógłbym jeszcze wiele podobnych przytoczyć przykładów o niszczącéj naszych wieśniaków lichwie, lecz z powyższych już się aż nadto przekona szanowny czytelnik, że się z naszymi wieśniakami źle dzieje.

Lichwa to robak, toczący nasze stósunki włościańskie szybko i zabójczo tém bardziéj, że strat wyrządzonych przez lichwę niczém zastąpić nie możemy, bo chłopek zmarnowany lichwą staje się wyrobnikiem lub włóczęgą a gospodarstwo jego dostaje się w ręce żydowskie. Powinniśmy zatém zakładać jak najwięcéj banków ludowych i spółek pożyczknwych i udzielać z nich wieśniakom pożyczek pod korzystnemi warunkami, aby złemu choć w części zaradzić.

Dzisiejszéj nocy o godzinie pół do 1 powstał u nas ogień. Spaliła się stodoła starozakonnego Ehrenfrieda, napełniona po części słomą i zbożem. Natychmiastowéj pomocy naszych sikawek zawdzięczyć należy, że ogień nie przybrał większych rozmiarów. Poszkodowany był zabezpieczony. — W Czerniejewie spaliło się dnia 12 bież. mies. po południu 8 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami. Ogień powstał w jednym z domów środkowych w ulicy i zajął w krótkim czasie domy sąsiednie z obudwóch stron. Przyczyna pożaru nie wiadoma. Sikawki wrzesińskie i ze Zawodzia podobno tam wiele dopomogły, gdyż położyły tamę dalszemu szerzeniu się niszczącego żywiołu i obroniły kilka domów od ognia, jak n. p. aptekę.

W Goniczach pod Strzałkowem wydarzyły się wypadki choleryny a nie cholery, mieszczącéj jednakże w sobie wedle zdania lekarza niezawodnie symptoma azyatyckiéj cholery i dla teprostuję niniejszém wiadomość w ostatniéj korespondencyi o cholerze podaną.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Nakładem pp. Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszły świeżo: Wł. L. Anczyca **Obrazki dramatyczne ludowe.** W zbiorze tym mieszczą się znane po części i naszéj publiczności obrazki: Chłopi Arystokraci, Łobżowianie, Błażek opętany i Flisacy.

— **Biblioteki** najciekawszych powieści i romansów wyszedł rocznika IV zeszyt 31 (139) i zawiera: Czarna ręka, romans historyczny ze szwedzkiego przy C. F. Ridderstadt, 2 tomy (Ciąg dalszy.) i Pamiętniki Daniela, powieść współczesna, napisał Józef Tretiak.

— * **Szczutka** lwowskiego wyszedł z druku nr. 32 i zawiera: Do Szomera z kondolencyą (wiersz). — Wielmożny Kalasanty. — Posiedzenie Centralwałkomitetu für die Juden Galiziens. — Telegram Szczutka. — Imci pan Onufry. — Do ronk własnych pana Szczutka we Lwowi. — A propos zgody z Szomerem. — Gogo. — Z życia rodzinnego Szmajgelesów. — Korespondencya redakcyi. — Wielkie przedstawienie mimiczne Centralwałkomitetu pod przewodnictwem wielkiego rabi (drzeworyt).

— **Tygodnika ilustrowanego** wyszedł nr. 292 i zawiera: Pobyt Najjaśniejszego Pana w Warszawie. — Józef Łukaszewicz (z drzeworytem). — Kronika miesięczna. — Przegląd polityki zagranicznéj. — Na stepie, powieść Jerzego Steckiego (z 2 drzeworytami). — Teatr letni w ogrodzie Saskim w Warszawie (drzeworyt). — Szkice z państwa Flory (c. d.) — Tarasp. Szulz i jego źródła mineralne (z drzeworytami). — Szachy. — Rebus. — Wystawa powszechna w Wiedniu, oddział turkestański (drzeworyt). — Przegląd teatralny. — Obrazki z wysp żeglarskich (C. d.) — Akademia umiejętności w Krakowie. — Rozmaitości. — Podróż męża bez żony (powieść (C. d.)

— Drukiem J. I. Kraszewskiego (dr. W. Łebiński) wyszedł: **Katalog biblioteki Towarzystwa literacko-słowiańskiego** przy uniwersytecie wrocławskim. Wielka liczba książek z rozmaitych dziedzin wiedzy ludzkiéj, umieszczonych w katalogu, 100 stronnic liczącym, pod XIV. rubrykami jak nie mniéj obrazy i medale świadczą chlubnie o zapobiegliwości rozmaitych przełożonych Towarzystwa, którym udało się zebrać zbiór tak poważny.

— **Dziennika mód** wyszedł nr. 22 i zawiera: Opis rycin. — Na niewidziane. Powieść p. T. B. Aldricha. Tłumaczona z angielskiego. (Dokończenie.) — Odpowiedź. Wiersz p. Maryą. — Kobieta w Rosyi w wieku XVII. Kartka z historyi obyczajów ówczesnych, przez Jana Grzegorzewskiego. (C. d.) — Loli T. do imionnika. Wiersz p. Stefana B.....ego. — Z kraju i świata przez Omikrona. — Pogadanki o różnych przedmiotach. III. Balony. — Biblioteczka. — Rozmaitości. — Opis rycin kolorowanych. — Arytmogram. — Korespondencya. — Inseraty. — Ilustracye i dodatki: 77 drzewor. w tekście. — Rycina kolorowana. — Arkusz obejmujący kroje i wzory haftów.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 21 sierpnia.

BAZAR. Hr. Kwilecka z Gosławic, hr. Żółtowska z Jarogniewic, Żółtowski z Trzemeszna, dr. Tabaczyński i dr. Biberstein z Król. Polskiego, pani Wilczewska z Prus Zachodnich, Tryburski z Mieściska, Skrzęcki z żoną z Szemborowa, Kaszewski z żoną z Warszawy.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Taczanowski z Choryni, Treskow z Owinsk, Zakrzewski z Nielęgowa, Chrzanowski z Nowegodworu w Prusach, Reuter z Mogilna, Gautier z Wrocławia, Stromfeld z Krakowa, Maczymski z Łabiszyna, Sypniewski z Berlina, Kościelski z Karczyna, Bartels z Prus Zachodnich, Habel z Schmiedebergu, Hellmann z Heidingsfeldu n. M.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pągowski i Trąmpczyński z Kwilcza, Sachs z Gniezna, Müller z Hamburga, Rauch z Głogowa, Löwenthal z Berlina.

HOTEL BERLIŃSKI. Michalski z Szczytnik, pani Hartmann z Inowrocławia, Mahn z żoną z Lubowiczek, Płaczek z Swarzędza, Krayn z Pobiedzisk, Oelsner z Rotterdamu.

HOTEL RZYMSKI. Rekowski z Królewca, Scipio z Warszawy, Czapki i Stiver z Wrocławia, Fuhrmann z żoną z Brzeźna, panna Tinzlau z Wiesbadenu, Fuchs z Altenburga.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska 21 sierpnia.

Żyto: cena regulacyjna 62½, na sierpień 62½, sierpień-wrzesień 62, wrzesień-paźdz. 61½, na jesień dito, październik-listopad 60½, listopad-grudzień 60.

Wyp. 1000 ctr.

Okowita: cena regulacyjna 24½, sierpień 24½, wrzesień 23⅔, październik 21¾, listopad 20⅓, grudzień 20½, styczeń 20½.

Wypowiedziano — litrów.

Giełda berlinska, 20 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 80-98 talar. wedle gat. żądano, na kwiecień-maj 85¾-6½, sierpień 90¾-91, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 88¾-90-89¾płac., paźd.-listopad — tal.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 60-72 tal. wedle gat. żąd. rosyjskie 62-½ tal. z dwor, nowe 68¾-69¾ tal. z kolei i dworca płacono, piękne nowe — talarów z dworca płacono, — na kwiecień-maj 61½-½-62-1⅛, sierp. 62-61½-2⅝, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 62-1½-2⅝ tal. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 56—70 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 50-61 tal. wedle gatunku żądano; szląski 57-58, czeski 57—58, wschodnio i zach.-pr. — saski 55-58, pomorski 58—60, tal. z kolei pł., na kwiecień-maj 51, sierpień 52-54 p. sierpień-wrzes. —, wrzesień-październik 51¾-2½ tal. ż.

Groch per 1000 kilo do gotowania 60—65 tal., na paszę 56—59 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 20⅓ tal.; na kwiecień-maj 22½, sierpień i sierpień-wrzesień —, wrzesień-paźd. 20-⅝-⅜ tal. płac.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 25¾ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 10⅓ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 24 talarów 5—5 sbr. płacono, na kwiecień-maj 20 talarów 17—20 srebr., lipiec-sierpień 23 talary 25-27-24 sbr., sierp.-wrzesień 23 tal. 10-12-11 sbr., wrzes.-październik 21 tal. 27-22-23 sbr., paźdz.-listopad 20 tal. 25-21-23 sbr. pł.

Giełda wrocławska, 20 sierpnia.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj, na sierpień 67½, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 63¾-64⅛, październik-listopad 63⅛, listopad-grudzień 61½-⅝, kw.-maj 62¼-62½ tal. płac. i żąd.

Pszenica: per 1000 kil. 93 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 62 tal. płac.

Owies: per 1000 kilo. 48½, ż. sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 48 ż. 47¾ pł., kw.-maj — tal. pł.

Rzep: per 1000 kilogr. 85 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na wrzes.-październik — tal. żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo spokojnie, w miejscu 20⅓ talarów żąd., na sierpień i sierpień-wrzesień 20¼ ż. wrzesień-październik 20⅛ pł. i żąd., paźdz.-listopad — tal.

Okowita za 100 litrow po 100% stale; — w miejscu 24⅜ talara żądano, 24-7/12 talara płacono, — na sierpień 24½ talarów, sierpień-wrzesień 23¾ tal., wrzesień-październ. 22⅔ tal. pł. paźdz.-listopad 21 tal. listopad-grudz. 20-⅝-½, kwiecień-maj 20¾-⅞ tal. płac.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów towar piękny			średni			pośledni		
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ. Pszenica biała	—	—	—	8	23	—	8	10	—
„ żółta	—	—	—	8	20	—	8	6	—
Żyto	—	—	—	7	10	—	7	3	—
Jęczmień	—	—	—	5	27	—	5	22	—
Owies	—	—	—	4	28	—	4	22	—
Groch	—	—	—	5	17	—	5	6	—
Rzep	—	—	—	8	10	—	8	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	7	25	—	7	5	—

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów średni			pośledni		
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ. Pszenica biała	—	—	—	7	9	—
„ żółta	—	—	—	7	5	—
Żyto	—	—	—	6	23	—
Jęczmień	—	—	—	5	20	—
Owies	—	—	—	4	20	—
Groch	—	—	—	5	—	—
Rzep	—	—	—	7	25	—
Rzepik zimowy	—	—	—	6	20	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 20 sierpnia 1873.

Stan powietrza:

Pszenica: podwyż. sierpień 91⅜, wrzesień-paźdz. 89¼, na wiosnę 87½

Żyto: podwyż. sierpień-wrzesień 61½, wrzesień-paźd. 61½, na wiosnę 61½

Oléj rzep.: sierpień 20, na wrzesień-październik 20⅛, kwiecień-maj 20⅛

Okowita: w miejscu 23¾, sierpień 23 7/12, wrzes.-październik 21½, na wiosnę 20⅜

BERLIN, 21 sierpnia 1873.

Stan powietrza: pochmurne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen.: chwiej.			Owies: stale		
na sierpień	91	92	na sierpień	54	54
na wrzes.-paźdz.	90½	90⅝	Oléj skalny:		
kwiecień-maj	—	85	w miejscu	10½	—
Żyto: chwiej.			March. pozn. E. B.	99½	99½
w miejscu . .	61½	—	Pruskie oblig. p.	—	89¾
na sierpień	63	62¾	Nowe pozn. list. z.	—	90⅝
na wrzes.-paźdz.	63	62¾	Pozn. rent. listy	—	94
październ.-listop.	61½	61½	Koléj żel. państ.	100¾

✝

Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p. (4487)

Józ. Radońskiego

odbędzie się **dnia 27 bm.** o godzinie 10 rano w kościele Farnym.

Nabożeństwo dla kalwinów Polaków w Lesznie dnia 31 sierpnia. (4488)

Obwieszczenie.

Wyznaczony na dzień 27 sierpnia roku bież. jarmark kramny, na bydło i na konie w mieście Obrzycku **znosi się** niniejszém celem zapobieżenia możliwemu rozszerzeniu się cholery. (4489)

Poznań, dnia 20 sierpnia 1873.

Prezes Naczelny.
podp. **Guenther.**

Obwieszczenie.

Dotychczasowy budynek szkólny ewangelicki, należący do miasta tutejszego, położony przy Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 279 i na 5240 tal. oszacowany, ma być w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu sprzedanym. (4490)

W tym celu wyznaczony jest termin na

wtorek d. 30 września rb.

po południu o godz. 4-téj w naszém biurze.

Warunki licytacyjne są w naszém biurze do przejrzenia.

Pleszew, dnia 8 sierpnia 1873.

Magistrat.

Sklepy stósowne dla towarów kolonialnych przy **Podgórnéj ul. Nr. 5** są do wynajęcia. (4499)

Petroleum od dziś dnia litr po 4 sgr., przy odbiorze 15 litr. po 3½ sgr. poleca (4500)

Jan Kerber, *Wrocł. ul. 37.*

Rejestr handlowy.

Do naszego rejestru firmowego została pod numerem 1400 firma **A. Cichowicz** następca — miejsce osiedlenia **Poznań** — a jako właścicielka kupcowa **Teofila Cichowicz** z domu Robińska w Poznaniu w skutek rozporządzenia z dnia dzisiejszego zapisaną. (4496)

Poznań, dnia 16 sierpnia 1873 r.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział I.

Nakład **M. Jagielskiego** przy Wrocławskiéj ulicy 30. (4440)

Pokonanie cholery

za pomocą pojedyńczego środka i sposobu
Z niemieckiego
podług **Dr. J. Zieglera**
franko nadsyłka za nadesłaniem 7 sgr. 6 fen.

Bekanntmachung.

Der am 27 August d. J. in Obersitzko im Kreise Samter anstehende Kram- Vieh und Pferdemarkt, wird hierdurch zur Verhütung der etwaigen Verbreitung der Cholera **aufgehoben.** (4489)

Posen, 20 August 1873.

Der Ober-Präsident.
Guenther.

Miejskie wodociągi.

Z powodu kilku w górnym basenie jako też przy głównéj rurze wody na drodze bukowskiéj uskutecznić się mających robót musi regularny przypływ wody od dnia 22 mb. od 6 godz. z rana na mniéj więcéj 24 godzin być przerwany. (4484)

Uwiadamiając o tém interesentów, nadmieniamy, że wedle sił starać się o to będziemy, aby zapobiedz zupełnemu niedostatkowi wody.

Poznań, 20 sierpnia 1873.

Dyrekcya wodociągów.

☛ Pana **Józefa Drwęskiego z Czarnego Piątkowa** wzywa o zapłacenie resztującéj należności

K....
z Pleszewa.

(4481)

Za pośrednictwem Administracyi **Dziennika Poznańskiego** nabyć można:

		Tal.	sgr.
156.	Beecher, H. W. The vices, or, lectures to yung men. London.	—	7
157.	Beecher Stowe. Chata wuja Tomasza, przeł. Fr. Dydacki. 1853, Lw. 2 tomy.	—	15
158.	Bejła, Jarosz. Mieszaniny obyczajowe. 1841, Wilno. 2 tomy w 1 opr.	—	15
159.	Bełcikowski, Ad. Gustaw i Werter, prelekcya publiczna na korzyść akad. tow. wzajemnéj pomocy. Krak. 1872,	—	5
160.	— — Hunyadi.	—	12
161.	— — Król Don-Żuan, komed. w 5 aktach. 1869, Lw.	—	12
162.	Belgien und Paris. Grieben's Reisebibl. No. 22.	—	3
163.	**Belisarius,** römischer Feldherr. Eine Biogr. von Chr. Fr. Zeller. 1809, Tübg.	—	7
164.	— — par Marmontel — mit einem Wörterbuch verschen. 1845, Quedl.	—	2
165.	Bellamy, Mémoires de mistriss, actrice du théâtre Covent-Garden, avec une notice sur sa vie, par M. Thiers. 1822, Par. 2 tomy.	1	15
166.	Bellegarde. Lettres curieuses de littérature et de morale — nouv. édit. 1729, Paris.	—	17
167.	Bellemare, Alex. Grammaire arabe — idiome d'Algérie. 1860, Paris. IV édit.	—	27
168.	Bełza W. Słowiczek, komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. 1873, Lw.	—	6
169.	Bembi Petri quaecunque usquam prodierunt opera in unum corpus collecta, et nunc demum ab C. Aug. Curione, cum optimis exemplaribus collata, et diligentissime castigata, quorum catalogum versa pagina indicabit. 1568, Basileae. — Epistolarum Petri Bembi, Leonis X pontificis nomine scriptarum lib. XVI ad Paulum III pontif. max. Romam missi — et — Christofori Longolii Epistolarum Libri IV. Tullianae videlicet eloquentiae ad unguem expressa imago. Doctorum item aliquot Epistolarum ad eundem Longolium Liber I, quibus ejusdem vita, per quendam ipsius studios conscripta est premissa. 1562, Basileae. 2 vol.	5	—
170.	Beniowski, M. A. v. Reisen durch Sibirien u. Kamtschatka über Japan u. China nach Europa — aus dem Englischen mit Anmerk. v. J. R. Forster, mit Kupfern. 1790, Brl.	—	23
171.	Beneke, F. G. Eaux thermales salines de Nauheim, de leur action sur l'organisme morbide et sain et de leur emploi dans les maladies scrofuleuses, rhumat. et utérin.	—	13
172.	Bentivoglio, Lettres du cardinal, trad. par Veneroni, 1713, Brux. z tekstem włoskim.	—	20
173.	Bentkowski, Felix. Historya literatury polskiéj wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych, 2 tomy w 8ce. Warszawa i Wilno 1814. Egzemplarz piękny i dobrze zachowany. Z.	30	—
174.	Bentkowski, Wład. Sprawa Polszczyzny w urzędowych ogłoszeniach W. Księstwa Poznańskiego, pod sąd filologów oddana. 1858, Poznań.	—	7
175.	**Bericht** der zur Ausmittelung übelgesinnter Gesellschaften in Russland niedergesetzten Untersuchungs-Commission übers. auf Befehl S. M. des Kaisers. 1826, Petersb. (Spisek Pestla.)	—	25
176.	Bernoulli Joh. Opera omnia, tam antea sparsim edita, quam hactenus inedita. 4 vol. in 4o. Lausannae, 1742.	6	—
177.	Berosi sacerdotis Chaldaici Antiquitatum libri quinque cum commentariis Joannis Annii Viterbensis, nunc primum in antiquitatum studiosorum commoditatem, sub forma Enchiridii excusi et castigati. 1545, Antverp.	3	—
178.	Berthollet. Recherches sur les lois de l'affinité. 1801 Paris.	—	5
179.	— — Description de l'art du blanchiment par l'acide muriatique oxigené.	—	5
180.	Berthelon. De l'électricité des végétaux — avec figures en taille douce. 1783, Paris.	—	15
181.	— — De l'électricité du corps humain dans l'état de santé et de maladie (2 vol.). 1786, Par.	—	25
182.	— — De l'électricité des météores, 2 vol. 1787, Lyon.	—	25
183.	— — le même ouvrage en deux volumes reliés.	1	—

Odbierając częste nadsyłki najlepszych (4491)

węgli kamiennych

na dworcu kolei, odstępuję takowe całemi lub pół wagonami za małém wynagrodzeniem.

E. Kajkowski, Chwaliszewo 65.

WYSTAWA POWSZECHNA
Wiedeń 1873.

Rada prezesów międzynarodowéj Jury
udzieliła
DYPLOM HONOROWY
(najwyższa nagroda)
wyskokowi mięsnemu Liebig Company
Z
FRAY-BENTOS.

Skład hurtowy u korespondenta Towarzystwa
p. **Alfonsa Peltesohn** w Poznaniu.

Do nabycia u pp. **W. F. Meyera & Co.**, aptekarza **H. Elsnera, Br. Andersch,** aptekarza **Dr. Mankiewicza, J. N. Leitgebra,** aptekarza **G. Brandenburga, A. Cichowicza, Jakóba Appla, Alberta Claassen**'a, **Ed. Stiller'a, H. Kirsten** Wwy, **R. Barcikowskiego, Ed. Feckerta jun., T. Luzińskiego,** aptekarzów **A. Pfuhl**'a, **Gust. Reimann**'a, med. ases., **F. Fromm**'a w Poznaniu; **W. Zapałowskiego** w Wągrówcu, **Karóla Wercker'a** w Margoninie, **A. Degner'a** w Kcyni, **A. Schiling**'a w Żninie. (4492)

Pomarańcze i cytryny

poleca (4497)
S. Sobeski.

Aukcya.

W piątek dnia 22 bm. rano o godzinie 10 sprzedawać będę publicznie na **centralnym dworcu** wagon o **220 ctr. drobnego węgla** z kopalni „Karolina". (4494)

Manheimer,
królewski komisarz aukcyjny.

Watowane
kołdry

we wszystkich kolorach i wzorach
poleca (3963)
fabryka bielizny
A. z Pawłowskich
Kaufmann.

Mieszkania, Stajnie i Wozownie
do wynajęcia od 1 paźdz. r. b. na **Grobli 25.** (4429)

Sprostowanie.

W anonsie z dnia 17 mb., dotyczącym **bydła dojnego i rozpłodowego itd.** (R. Pechmann) czytać należy zamiast: i najlepszy towar **„tylko najlepszy towar"** i zamiast: liczne zlecenia **„wczesne zlecenia."** (4495)

☛ **Szczotki do czyszczenia bydła i koni,** nowego wynalazku, poleca
N. Sikorski
(3498) przy Podgórnéj ul. Nr. 5.

Dom. Boguszyn p. Xiąż rozprzedało swe tegoroczne (4472)

ananasy.

Ogrodnik, Polak, bezżen., wykształcony we wszystkich gałęziach zawodu swe o, pełniący obowiązki w największych ogrodach tu i zagranicą, co udowodnić może świadectwami rekomendacyjnemi, poszukuje posady od 1 paźdz. br. **Poznań,** Kozia ulica wskaże stręczarz **Witecki.** (4380)

Ogrodnik, kawaler, przytém **myśliwy,** posiadający dobre świadectwa i rekomendacye, poszukuje miejsca od 1 paźdz. rb. pod lit. **W. P. poste r. Pobiedziska.** (4480)

Służący porządny, kawaler, poszukuje od 1go paźdz. stósownego miejsca. O łaskawe oferty uprasza się **poste rest. S. K. Miejska Górka.** (4462)

Porządna gospodyni, obeznana **z praniem i prasowaniem,** znajdzie miejsce zaraz lub od 1 paźdz. w **Łaskowie** p. Łopiennem. Zaświadczenia w kopii przesłać należy franko. (4460(

Doskonali czeladnicy
mularscy i ciesielscy

znajdą w HAMBURGU przy najwyższym zarobku (na akord) przy 10 godzinnéj pracy stałe przyjemne zatrudnienie.

Koszta podróży wynagradzają się.

Korporacya majstrów mularskich i ciesielskich w Hamburgu.

Bliższych szczegółów udziela ekspedycya „Dziennika Poznańskiego". (4476)

Elixir et Vin de J. BAIN
A LA COCA du PÉROU

Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparaty te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek przywracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach **szpiku, kości pacierzowéj i mózgu.** Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw **eukrzycy, hypochondryi, melancholii** pochodzących z **rozstrojenia organów płciowych,** a zwłaszcza w **chorobach nerwowych najniebezpieczniejszych.** (1838)

Pastylki ułatwiające trawienie Pa J: Bain z Coca Peruwiańskiego. Przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym.

Nota. Lekarstwa te, których P. Bain jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z Plantacyi p. Bollivian Ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu.

Główny skład w aptece p. E: Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honorè 56. w Paryżu, w **Poznaniu** w Aptece Dra. **Mankiewicza.**

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 20 sierpnia.

Niemieckie papiery.

Dobrow. poż. państw.	4⅓	100⅛ p.
Prusk. poż. ukonsolid.	4⅓	104⅛ p.
dito dito dito	4	96⅜ p.
Obligi długu państwa	3⅓	89⅝ p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3⅓	126⅛ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3⅓	82⅛ p.
dito	4	92 p.
dito	4⅓	100 ż.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	90⅛ p.
dito dito śląskie	3⅓	— p.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3⅓	81⅛ ż.
dito	4	89¾ p.
dito	4⅓	99⅛ ż.
dito II serya	5	104 ż.
dito nowe	4	89¾ ż.
ditto ditto	4⅓	99⅛ ż.
Listy rent. poznańskie	4	94 p.
dito pruskie	4	94⅛ p.
dito szląskie	4	94¼ ż.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	90 pł.
Berliński bank (stare)	4	93⅛ p.
dito dito (nowe)	4	89⅜ p.
Berliń. stowarz. bank.	5	116 p.
dito dito kasowe	4	286 p.
Berliń. bank lombard.	5	56 p
Berliń. bank meklers.	4	94⅛ p
Berliń. bank meklers. i produktów	5	98¾ p.
Berliński bank produkt. i handlu.	4	61¼ p.
Wrocław. bank dyskon.	4	90 p.
dito prow. weksl.	4	78 p.
dito wekslowy	4	75⅛ p.
Centr. bank budowl.	5	151 p.
Centr. bank stowarz.	4	92⅛ p.
Darmstadzki bank	4	169⅛ pł.
dito zwany Zettelbank	4	105⅝ p.
Desawski bank kredyt.	fr.	124 p
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	102⅞ p.
Niem. bank Union.	4	36¾ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	229 pł.
Gotajski bank kredyt.	4	106⅛ p.
Hanowerski bank	5	105 p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	66 p.
Magdeb. stow. bankowe	4	92 ż
Magdeb. bank pryw.	4	106 ż.
Meinigski bank kredyt.	4	128 p.
Austryack. zakład. kred.	5	142-4-3½-⅛ p.
Austr.-niemiecki bank	4	96⅜ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	71⅛ p.
dito dito produk.	5	60 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	109 p.
Pozn. bank prow. weks.	4	18 p.
Pruski bank	4⅓	184 p.
Pruski zakład kredyt.	4	63 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	131⅜ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	137⅛ p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	89 p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	101¾ p.
dito Nordend.	4	39⅝ p.
Niemieckie tow. budo.	5	63 p.
Stowarzysz. immol.	4	91⅛ p.
Browar Gratweil	5	89 p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	84⅛ p.
dito dito lit. B	5	79⅛ p.
Dortmund Union (stare)	5	120¾ p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	143 p.
dito Laura	5	192 p.
dito Lauchhammer	5	100 p.
dito Marienhütte	5	104 p.
dito Massener	4	114 p.
dito Redenhütte	5	87¼ p.
Erdmannsdorf przędz.	5	69⅜ p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	64¼ p.
Kramsta fabr.	5	106⅛ p.
Berln. Passage.	6	66⅛ p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Akwizgrań.-mastrych.	4	87⅝ p.
Bergsko-marchijska	4	112¾ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	108⅝ pł.
dito szczecińska	4	156 ż.
Czeska koléj zach.	5	102½ p.
Brzesko-grajewska	5	36⅝ p.
Kolońsko-mindeńska	4	149¾ p.
Krefeld-kępińska	5	43⅛ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	99¼ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	50 pł.
Hanowersko-altenb.	5	67½ ż.
Koléj Rudolfa	5	73½ pł.
Leodium-Limburg.	4	24⅝ p.
Marchijsko-poznańska	4	49⅛ p.
Magdeburg-halb.	4	130¾ p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	187 pł.
dito lit. B.	3½	166 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	200-2-1⅛ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	123⅛ pł.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	110-½ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	43 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	128 pł.
Reichenberg-pard.	4⅓	69⅛ p.
Nadreńska	4	144¾ pł.
dito lit. B.	4	92 p.
Reńska koléj (Nahe)	4	36⅜ p.
Rumuńska koléj	5	40⅜ p.
Rosyjska koléj państ.	5	96⅛ p.
Schwajc-Union	4	22⅝ p.
dito zachod.	4	41 p.
Starogardzko-poznań.	1⅓	101 ż.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	83¾ p.
Berlińsko-półn. z pr. p	5	52⅛ p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	78 p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	70 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	74⅝ p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅓	66⅝ pł.
dito papier.	4⅓	63⅛ pł.
dito losy z 1854.	4	94¾ ż.
dito losy z 1858	fr.	113⅛ p.
dito losy z 1860	5	92¾ p.
dito losy z 1864	fr.	90 p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	132 p.
dito dito 1866	5	132 p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	79 p
Pols. listy zast. III em.	4	76 p.
dito nowe	5	76 p.
dito likwidacyjn.	4	64⅜ ż.
Ameryk. pożycz. 1881	6	101¾ ż
Ameryk. pożycz. 1882	6	97¼ p.
dito nowa	5	97⅜ p.
Renta francuzka	5	90⅝ p.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	50¾ p.
dito zr. 1869	6	62 ż.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

	Szt.	
Fryderyksdory	20	113¾ p.
Napoleonsdory	1	5. 10½ p.
Imperyały	1	5. 15 p.
Dolary	1	1. 11½ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Srebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		90 7/16 p.
Rosyjskie noty bank.		81 3/16 pł.
Francuskie noty bank.		79¾ ż
Dyskonto wekslowe		4½
dito lombardowe		5½

Poznan, 21 sierpnia.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	94 ż.
Nowe listy zastawne	4	90¼ p.
Listy rentowe pozn.	4	93¼ ż.
Prowinc. obligacye	5	100¾ p.
Powiatowe obligacye	5	100⅜ p.
Powiatowe obligacye	4½	93 p.
Obligacye miejskie	4	90 ż.
dito dito	5	100¾ p.
Szląskie listy zastawne	3½	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	5	114 p.
dito dysk. komand.	4	228 ż.
Wrocł. bank dysk.	4	90⅛ p.
dito dito wekslowy	4	76 p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	66 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	71 p.
dito produk.	5	59 ż.
Austr. zakład kredyt.	5	144 ż.
Pozn. bank prowinc.	4	109 p.
dito prow. i weks.	4	18 p.
Prus. zakład kredyt.	4	66 p.
Szlaskie stowarz. bank.	4	136 ż.
Tellus	4	90 p.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	96 p.
dito dito.	4⅓	104 p.
Dobrowol. poż. państ.	4⅓	100 p.
Prem. poż. państ. 1855	3⅓	124 ż
Obligi długu państwa.	3⅜	89⅛ p.

Krajowe koleje.

Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	38 p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	108 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	112 p.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	151 p.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	51 p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	75 p
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	188 p.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	42 ż.
Koléj po pr. brz. Odry akcye zak.	5	124 p.
Reńska kolej akc. z.	4	144 ż.
dito (Nahe) akc. z.	4	37½ p.
Starogardzko-pozn. ak. z.	4⅓	100½ ż.

Zagraniczne koleje.

Czeska koléj zach. ak. z.	5	104 p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	36 ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— ż.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	100 ż.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	25 p.
Aust. franc. kol. państ. ak.	5	202 ż.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito pol.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	111 p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4⅓	— ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	41 p.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Szwajcar. Unia akc. z.	4	24 p.
dito zachod. akc. z.	4	41¼ ż.
Tamines-land. akc. z.	4	14 p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	84 p.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	97¼ p.
dito 1885	6	98¾ p.
Włoska renta	5	60½ p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	90 ż.
dito renta papierowa	4⅓	63 p
Austr. renta srebrna	4⅓	66¼ p.
Pols. lik. listy	4	65 p.
Ros. listy zast. na grn.	5	— p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	81 p.
Poż. tur. z 1865	5	50½ ż.
dito dito. z 1869	6	62 p.

Losy.

Brunświckie	—	23 p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	93 ż.
Finlandzkie	—	10 p
Austr. losy (60)	—	— p
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	4⅛ ż.
400 frc. losy tureckie	3	150 ż

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	145 p.
Berliń. kantor drzewa.	4	104 p.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	92 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	192 ż.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	82 p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.